Sąd doraźny nad Maliszami--patrz str. 7.

Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Numer dzisiejszy zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 3 LISTOPADA 1933 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 306

DZIŚ OTWARCIE SESJI SEJMU.

Izba przystąpi dziś do pierwszego czytania preliminarza budżetowego.—Obrady klubu B.B.

Na posiedzeniu dzisiejszem zabierze głos min. Zawadzki.

Warszawa, 2 listopada.

(B) W piątek, dnia 3 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się otwarcie tegorocznej budżetowej sesji sejmu.

Posiedzenie potrwa przez cały dzień. Po otwarciu sesji odczytaniem dekretu Prezydenta Rzplitej przez marszałka sejmu, d-ra Świtalskiego, sejm przystąpi do pierwszego czytania preliminarza budżetowego na rok 1934/35. Poczem głos zabierze minister skarbu, p. Władysław Zawadzki. Po jego przemówieniu rozpocznie się dyskusja.

Wiadomo już dzisiaj, że w dyskusji pierwszy przemawiać będzie prezes „Klubu Narodowego", prof. Rybarski, a następnie poseł Niedziałkowski w imieniu PPS„ poseł Róg w imieniu „Stronnictwa Ludowego", poseł inż. Ponikowski w imieniu „Chrześcijańskiej Demokracji", a dalej szereg mówców ze stronnictw mniejszości narodowych. W imieniu klubuB. B. pirzemawiać będzie poseł b. minister Miedziński, który — podobnie jak w roku ubiegłym — otrzymie referat generalny budżetu.

W sobotę, 4 bm. odbędzie się krótkie posiedzenie komisji budżetowej sejmu, na którem rozdane będą referaty budżetowe i referat generalny przydzielony zostanie oficjalnie posłowi Miedzińskiemu.

W ciągu dnia dzisiejszego w gmachu sejmu nic jeszcze nie wróżyło bliskiego rozpoczęcia się sesji. Gmach był pusty, po kuluarach snuło się kilku zaledwie posłów. Tradycyjne posiedzenia klubów poselskich, odbywane przed rozpoczęciem sesji sejmowej, odbędą się dopiero jutro, gdyż dzisiaj przed wieczorem obraduje tylko nieliczny klub Ch. D.

Rano w piątek, o godz. 9 zbierze się klub poselski i senatorski B. B., na którem prezes Sławek wygłosi dłuższe przemówienie na temat programu bloku prorządowego podczas nadchodzącej sesji parlamentarnej. Inne kluby zwołały posiedzenia swoje także na piątek, 3 bm., bądź przed bądź podczas posiedzenia sejmu.

Należy się spodziewać, że po posiedzeniu piątkowem na dłuższy czas znów na sali sejmowej zalegnie cisza, gdyż oprócz preliminarza budżetowego na rok 1934/35, sejmowi dotąd nie przedłożono żadnych wniosków ustawodawczych.

Warszawa, 1 listopada.

(B) Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu spodziewane jest manifestowanie członków Stronnictwa Ludowego, którzy mają zamiar wystąpić manifestacyjnie z protestem przeciwko kilku zapadłym ostatnio w Małopolsce wyrokom na chłopów, biorącym udział w całym szeregu zajść.

Marszałek dr. Świtalski wobec demonstrantów zastosuje ostre środki regulaminowe i nie dopuści do zakłócenia spokoju na inauguracyjnem posiedzeniu sejmu.

HITLER i PAPEN PRZEMAWIAJĄ

do wyborców.—Czy na Niemczech „wymuszono" przyznanie się do wywołania wojny?

Berlin, 2 listopada.

Punktem kulminacyjnym kampanji wyborczej w zagłębiu Ruhry były dziś **masowe zgromadzenia w Essen, na których przemówienia wygłosili wicekanclerz von Papen i kanclerz Hitler. Obecnych było 60.000 ludzi.** Przemówienia transmitowane zostały pozatem do 350 lokali.

Wicekanclerz von Papen oświadczył, że przed rokiem w Genewie starał się przekonać francuskiego i angielskiego premjera, iż Niemcy widzą w reparacjach nietylko materjalne, lecz bardziej jeszcze moralne zagadnienie, dlatego też rząd niemiecki pragnie się z nich wyzwolić.

Hitler w dłuższem przemówieniu zaznaczył m. in.: **„Jeśli naród niemiecki w listopadzie 1918 roku złożył broń, uczynił to nie z poczucia własnej winy. Musimy stale powtarzać przed światem, że nie przekonano narodu niemieckiego i nie można go przekonać, iż ponosi winę za tę straszną wojnę.**

Naród niemiecki był i jest nadal przekonany, **że jego podpis pod przyznaniem się do winy za wojnę nastąpił tylko pod wpływem obawy, pod naciskiem bezprzykładnego wymuszenia".**

Hitler atakował w dalszym ciągu traktat wersalski, twierdząc, że przedłuża on polityczny i gospodarczy stan wojny wśród pokoju.

Berlin, 2 listopada.

Z Weimaru donoszą, iż kanclerz Hitler w czasie swego tam pobytu zwiedził archiwum Nietzschego, gdzie przyjęty został przez siostrę zmarłego filozofa dr. Elżbietę Foerster - Nietzsche.

Kanclerz otrzymał ze spuścizny po Nietzschem laskę z ukrytą w niej szpadą i wysłuchał memorjału, jaki mąż pani Nietzsche, znany przywódca antysemitów dr. Foerster, w r. 1879 wystosował do ówczesnego kanclerza Rzeszy Bismarcka.

Berlin, 2 listopada.

Prezydent Hindenburg przyjął dziś posła Rzeszy niemieckiej w Warszawie von Moltkego.

Nowy atak hitlerowski na Austrję.

Wybuch podrzuconej petardy. — Zbeszczeszczony cmentarz.

Wiedeń, 2 listopada.

Minister spraw wojskowych Vaugoin ustąpił ze stanowiska prezesa stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, które piastował od maja 1930 roku.

Koła lewicowe twierdzą, że ustąpienie gen. Vaugoin pozostaje w związku z powołaniem go na wiceprezesa rady nadzorczej towarzystwa asekuracyjnego „Fenix".

Wiedeń, 2 listopada.

W dzielnicy wiedeńskiej, Hietzing **podrzucono wczoraj w nocy przed domem, w którym się znajduje lokal organizacji „Frontu Ojczystego", petardę. — Skutkiem eksplozji z okien powylatywały szyby. Policja aresztowała 15 osób, z których 5 zatrzymano w areszcie.**

W dzielnicy Waehring znaleziono przy rewizji listy członków stronnictwa narodowo - socjalistycznego, zamieszkałych w tej dzielnicy, oraz dokumenty, z których wynika, że stronnictwo narodowo-socjalistyczne nadal działa w Wiedniu. Miejscowi kierownicy stronnictwa, zostali zatrzymani.

Wiedeń, 2 listopada.

W miejscowości Hohenau, **nieznani sprawcy zbeszcześcili tamtejszy cmentarz żydowski.**

Kilka nagrobków zostało obalonych, kilka innych zasmarowano znakami hitlerowskiemi. Poszczególne groby zostały stratowane, a ścieżki zanieczyszczone.

Jak donosi „Weltblatt", władze bezpieczeństwa są zdania, **że zbeszczeszczenia cmentarza dopuścili się narodowi socjaliści.**

Zniżka taryfy kolejowej

nastąpić ma z dniem 1 stycznia.

Warszawa, 2 listopada.

(B) Ministerstwo komunikacji przystąpiło do opracowywania planu zmian zasadniczych w kolejowej taryfie osobowej.

Prace idą w kierunku obniżenia taryfy, a dla przejazdów na dalsze odległości obniżenie to ma być nawet znaczne i sięgać 25 proc. stawek obecnych. *Obniżona ma być w dalszym jeszcze stopniu taryfa kolejowa klasy I-ej i zniesiona będzie taryfa kolejowa klasy 4-ej, która istnieje jeszcze w niektórych dzielnicach państwa. Taryfa ta będzie zastąpiona przez t. zw. taryfę podmiejską.*

Nowa obniżona taryfa kolejowa osobowa wejść ma w życie z dnia 1 stycznia 1934 roku. Jako jedną z interesujących inowacyj podnieść należy zamiar wprowadzenia biletów powrotnych oraz ujednostajnienia sprawy ulg kolejowych.

Aresztowania komunistów w Palestynie.

Port w Jaffie w dalszym ciągu nieczynny.

Jerozolima, 2 listopada.

Aresztowano tu szereg komunistów, oskarżonych o podburzanie tłumu przeciwko władzom.

Według wiadomości, jakie nadeszły tu z Jaffy, arabowie kontynuują w dalszym ciągu swą akcję streikową, jednak już bez entuzjazmu.

W każdym razie, port jaffski w dalszym ciągu jest nieczynny. — Siedem statków oczekuje wyładowania.

Międzynarodowa konferencja prasowa bez udziału Niemiec.

Genewa, 2 listopada.

Z sekcji informacyjnej Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów zakomunikowano dziś, iż rząd niemiecki zawiadomił o swem postanowieniu niebrania udziału w madryckiej międzynarodowej konferencji prasowej, rozpoczynającej się w dniu 7-ym b. m.

Konferencja madrycka poświęcona ma być — jak wiadomo — omówieniu metod zwalczania fałszywych wiadomości prasowych, mogących wywołać niepokój międzynarodwy.

Rząd niemiecki motywuje niewysłanie swej delegacji do Madrytu tem, iż konferencja organizowana jest pod auspicjami Ligi Narodów.

Moskwa—Sztokholm

Nowa linja lotnicza.

Moskwa, 2 listopada.

Otwarcie bezpośredniej komunikacji na linji lotniczej Moskwa-Sztokholm, nastąpi na wiosnę.

Przestrzeń Moskwa—Sztokholm samoloty będę przebywały w ciągu 10-ciu godzin.

Lindbergh leci do Holandji.

Les Mur Eaux, 2 listopada.

Pułk. Lindbergh z małżonką odlecieli dziś o godz. 12.20 w kierunku Amsterdamu.

SARRAUT BĘDZIE BRONIŁ FRANKA

i równowagi budżetu.—Czy gabinet otrzyma votum zaufania?— Przed dyskusją nad planem finansowym nowego rządu.

Gabinet staje dziś przed izbą deputowanych.

Paryż, 2 listopada.

Koła polityczne uważają za rzecz pewną, ż **gabinet Sarraut otrzyma jutro votum zaufania.** Deklaracja rządowa, którą w izbie odczyta premjer Sarraut a w senacie zgodnie z tradycją minister sprawiedliwości, jako wicepremjer, została dziś definitywnie przyjęta przez radę gabinetową.

Jak twierdzą dzienniki, deklaracja ta jest dość długa i **główny nacisk kładzie na sytaucję finansowo-ekonomiczną. Ze szczególną siłą rząd przeciwstawia się inflacji, wypowiadając się za utrzymaniem parytetu złota, szeroką reformą administracji i przywróceniem równowagi budżetowej.**

Jest prawdopodobne, że premjer przedstawi w ogólnych linjach projekt uzdrowienia finansowego. W dziedzinie ekonomicznej, rząd zapowiedzieć miał zgłoszenie projektu robót publicznych, mających na celu ożywienie życia gospodarczego i zwalczanie bezrobocia. Rząd wreszcie ujawni wolę utrzymania w całej pełni zaprojektowanych reform społecznych. **W zakresie polityki zagranicznej, deklaracja podkreśli chęć kontynuowania dotychczasowej polityki pokoju i porozumienia międzynarodowego.**

Jak donosi „Le Jour" deklaracja nie poruszy kwestji środków, których rząd zamierza użyć, celem zrównoważenia budżetu. Przyczyną tego jest, zdaniem pisma, fakt, iż dotychczas nawet w łonie gabinetu nie osiągnięto zgody co do szczegółów projektu. Ministrowie zgodni są co do konieczności zrównoważenia budżetu, **istnieje jednak rozbieżność co do dróg i sposobów osiągnięcia tego celu.**

Minister Gardey jest zdania, że należy jaknajszybciej przegłosować budżet, a sprawę jego definitywnego zrównoważenia odłożyć do czasu uchwalenia ustawy finansowej. Natomiast premjer Sarraut i minister finansów Bonnet, są za natychmiastowem przywróceniem równowagi budżetowej przez uchwalenie planu finansowego. co spowodowałoby podniesienie ekonomiczne kraju i utwierdziłoby zaufanie. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta na dzisiejszej radzie gabinetowej.

***

Paryż, 2 listopada.

Przed zebraniem się rady gabinetowej minister finansów Bonnet odbył konferencję z gubernatorem Banku Francuskiego Moretem i jego zastępcą Ristem, a minister budżetu Gardey konferował z Milanem, prezesem rady nadzorczej kasy amortyzacyjnej.

Obaj ministrowie Bonnet i Gardey odbyli również dłuższą rozmowę z premjerem Sarraut. Koła finansowe p r z y w i ą z u j ą d u ż ą w a g ę do tych rozmów, w czasie których poruszono przedewszystkiem sprawę obrony franka przed niebezpieczeństwem, grożącem mu naskutek polityki finansowej prezydenta Roosevelta.

Paryż, 2 listopada.

Ogólnie przypuszczaja, że jutrzejsze posiedzenie izby nie przyniesie żadnych niespodzianek.

Po uczczeniu zasług Painlevego i uchwaleniu wniosku co do złożenia zwłok tego wybitnego męża stanu w Panteonie, oczekiwana jest z dużem zainteresowaniem deklaracja rządu, po której nastąpi odczytanie, interpelacyj.

W sprawie polityki ogólnej interpelować będą deputowani Bergery z lewicy niezależnej i Scapini niezależny poseł paryski.

W sprawie zagranicznej polityki francuskiej wpłynęło 8 interpelacyj, w szczególności w sprawie konferencji rozbrojeniowej i wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. Dyskusja nad powyższemi interpelacjami zostanie odłożona do przyszłego tygodnia. Ogółem wniesiono 18 interpelacyj, do których dochodzi jeszcze 28 interpelacyj, skierowanych w mocy.

W kołach politycznych sądzą, że jutrzejsze posiedzenie ograniczy się jedynie do obrad w sprawie polityki ogólnej rządu, wszystkie ugrupowania parlamentarne rezerwują socbie bowiem zajęcie zasadniczego stanowiska wobec nowego gabinetu przy dyskusji nad planem finansowym.

Francja utrzyma parytet złota.

Polityka Roosevelta nie będzie miała wpływu na los waluty francuskiej.

Paryż, 2 listopada.

Agencja Havasa donosi, że bilans ogłoszony dzisiaj przez Bank Francuski który był opracowany w dniu 27-go października, **wykazuje zmniejszenie się aktywów o 70 miljonów 35 tys. 344 franki.**

Zmniejszenie to nie pozostaje w żadnym związku z planem prezydenta Roosevelta, a wywołane jest jedynie wycofaniem dewiz, które Szwajcarja i Holandja zdeponowały we Francji w lipcu r. b. wówczas, gdy prowadzone były zacięte ataki przeciwko stałości kursu walut tych państw.

Agencja Havasa twierdzi, że do dziś dnia od czasu ogłoszenia planu amerykańskiego **żaden transport złota nie został skierowany do Stanów Zjednoczonych.** Agencja dodaje, że bilans Banku Francuskiego na tydzień następny, który będzie opracowany w dniu jutrzejszym, według otrzymanych dotychczas wskazówek nie będzie stwierdzał znaczniejszego odpływu złota.

Można zatem stwierdzić, że stabilizacja franka francuskiego jest niewątpliwa, i że **decyzja prezydenta Roosevelta nie może mieć żadnego wpływu na kurs waluty francuskiej ani też na politykę wierności parytetowi złota, której wytrwale broni minister Bonnet.**

Walka dwuch obozów endeckich

Rewelacyjne zarzuty młodych obwiepolaków przeciw starym działaczom endeckim

Wilno, 2 listopada.

Wielkie zainteresowanie wśród całego społeczeństwa wileńskiego wywołał proces **wytoczony młodej endecji przez zgrupowany dookoło „Dziennika Wileńskiego" obóz starych działaczy endeckich.**

Młodzież endecka, na czele której stał b. prezes **Bratniaka**, student, a obecnie **aplikant sądowy, Ochocki, zaczęła wydawać nowe pismo endeckie „Głos Wilna".** Pismo to przez jakiś czas dobrze prosperowało, następnie zadłużyło się i w rezultacie zostało zlikwidowane.

W piśmie tem ukazało się kilka artykułów, w których młodzi Obwiepolacy wysunęli szereg zarzutów przeciw starym endekom. Między innemi zarzucali oni **tolerowanie przez wydawcę „Dziennika Wileńskiego" w swej posesji, utrzymywanego przez żyda, domu schadzek, niekonsekwencje programowe, jak z jednej strony nawoływanie do bojkotu sklepów żydowskich, a z drugiej strony przyjmowanie ogłoszeń od firm żydowskich itp.**

Proces trwał przez cały dzień wtorkowy i zakończony został o godzinie 1 w nocy. Wyrok w tej sprawie zapadł wczoraj o godzinie 10 rano.

W czasie procesu przepełniona publicznością sala z napięciem słuchała rewelacyjnego **„prania brudnej bielizny endeckiej".** Przy tej okazji wyszło na jaw, że **członkowie redakcji „Dziennika Wileńskiego" brali sami żywy udział w akcji bojkotowej, kierując nią bezpośrednio.**

Na świadków powołano 20 osób, pomiędzy nimi 2-ch profesorów USB.

Oskarżali w imieniu posła Zwierzyńskiego adw adw. Jasiński i Kiersnowski.

Sąd okręgowy uznał zarzuty, wysunięte w inkryminowanych artykułach za udowodnione. Oskarżeni zostali jednak skazani po 100 zł. grzywny za obrazę posła Zwierzyńskiego.

Kara ta została im darowana na mocy amnestji.

Odznaczenia i ordery rumuńskie

dla premjera Jędrzejewicza i dygnitarzy państwowych.

Warszawa, 2 listopada.

W dniu dzisiejszym, prezes rady ministrów, Janusz Jędrzejewicz, przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rumunji, p. Cadere, który wręczył premjerowi oznaki wielkiej wstęgi orderu „Gwiazdy rumuńskiej".

Po wręczeniu premjerowi insygniów wielkiej wstęgi orderu „Gwiazdy rumuńskiej", poseł królestwa Rumunji, p. Cadere powrócił do gmachu poselstwa, gdzie odbyła się podniosła uroczystość udekorowania szeregu osobistości wysokiemi odznaczeniami rumuńskiemi.

Minister rolnictwa i reform rolnych, Nakoniecznikow-Klukowski i podsekretarz stanu prezydjum rady ministrów, p. Lechnicki, udekorowani zostali wielką wstęgą orderu „Korony rumuńskiej", szef gabinetu ministra spraw wojskow. ppłk. dypl. Sokołowski, otrzymał krzyż komandorski orderu „Gwiazdy rumuńskiej".

Pozatem sekretarz p. premjera por. Szczeniowski oraz radcy MSZ. pp.: Baliński i Korsak, odznaczeni zostali krzyżami oficerskiemi orderu „Gwiazdy rumuńskiej".

Po dokonaniu dekoracji, p. minister Cadere wygłosił okolicznościowe przemówienie, na które w serdecznym tonie odpowiedział p. minister Nakoniecznikow-Klukowski, podkreślając stałe zacieśnianie się węzłów przyjaźni łączącej Rumunję i Polskę.

Na zakończenie uroczystości minister Cadere podejmował odznaczonych śniadaniem.

Dyktatura na Malcie.

Londyn, 2 listopada.

Ogłoszony został komunikat ministerstwa kolonji, stwierdzający, iż gubernator Malty, uznał za konieczne udzielić gabinetowi maltańskiemu dymisji i ująć w swe ręce władzę administracyjną na wyspie.

Poza trudnościami w dziedzinie językowej, drugim poważnym źródłem niepokoju rządu brytyjskiego, była sprawa finansów Malty, której sytuacja pod tym względem uległa roku bieżącego pogorszeniu się.

Tragiczne wyścigi.

Sofja, 2 listopada.

W czasie zawodów motocyklowych na welodromie w Sofji, jeden z zawodników, Cakow najechał na mistrza motocyklowego Bułgarji, Sokołowa, który upadł wraz z motocyklem.

Rozpędzony motocykl Cakowa wpadł na trybuny, raniąc 7 osób, z których jedna niebawem zmarła. Obaj zawodnicy są ciężko poranieni.

Pogrzeb prof. Calmette'a.

Paryż, 2 listopada.

Pogrzeb prof. Calmette'a odbył się dziś rano — zgodnie z wolą zmarłego — z jaknajwiększą skromnością.

Nie wygłoszono żadnych przemówień a na trumnie nie składano kwiatów, ani wieńców.

Po nabożeństwie żałobnem pokropił trumnę arcybiskup Paryża, kard. Verdier. —

Z.S.R.R. i U.S.A.

Nie da się zaprzeczyć, ani ukryć, iż Japonja i Stany Zjednoczone **zbroją się w gorączkowem tempie.** Skoro nie tak dawno prezydent Roosevelt oświadczył ambasadorowi japońskiemu, hr. Ischii, iż Stany Zjednoczone gotowe są wyasygnować **cztery miljardy dolarów na armję i flotę** w razie podjęcia przez Japonję wyścigu zbrojeń, to niema żadnego powodu, aby wątpić o możliwości takiego kroku ze strony U. S. A. A ten stan niepokoju, jaki panuje na Dalekim Wschodzie, ostatnie ciągłe alarmy o zbrojeniach sowieckich i japońskich, są widocznym przykładem **narastającego niebezpieczeństwa nad brzegami Pacyfiku.**

Podjęta w tych warunkach akcja polityczna prez. Roosevelta na rzecz porozumienia z Z. S S. R. może być właściwie oceniona w całej swej rozciągłości tylko w związku z problematem japońskim, z kwestją opanowania **ekonomicznego i politycznego Chin przez Japonję** i zdobycie w ten sposób przez nią hegemonji na zachodnim Pacyfiku. Dla Stanów Zjednoczonych sprawa ta jest najważniejsza ze wszyskich innych natury politycznej i gospodarczej, gdyż **Chiny były jednym z największych rynków zbytu dla U. S. A.**, a pozatem chodzi o kwestję bezpieczeństwa, albowiem posiadane przez Japonję mandaty na wyspach Karolińskich i Marjańskich oraz japońska również Formoza zagrażają **zarówno Filipinom jak wyspom Hawajskim**, należącym do U. S. A.

Porozumienie z Rosją w chwili obecnej ma więc na celu **wzmocnienie frontu obronnego na Dalekim Wschodzie**, co może być dokonane zarówno przez okazanie Z. S. S. R. wydatnej pomocy technicznej, finansowej, gospodarczej, jak i przez porozumienie militarne, ostrze którego wymierzone byłoby przeciw niebezpiecznemu sąsiadowi japońskiemu.

W tamtych jednak Stanach Zjednoczonych opinja jest w tej kwestji niejednolita i w tej chwili ścierają się tam w prasie np. **rozmaite poglądy na sprawę porozumienia amerykańsko - rosyjskiego.** Interesującym jest np. fakt, iż dość duży odłam prasy amerykańskiej, mianowicie dzienniki t. zw. Scrips-Howard koncernu, agencja prasowa „United Press" oraz blok prasowy Hearst'a **wyrażają się krytycznie o inicjatywie prez. Roosevelta.** Ten odłam prasy jest wyrazem opinij przyjaznych wobec Japonji, przytacza argumenty, mające wykazać zbędność agresywnej polityki w stosunku do U. S. A. wobec polityki japońskiej. W. R. Hearst przesłał np. do dziennika japońskiego „Jomiuri Shimbun" list otwarty, w którym pisze, że **właściwie niema żadnych kwestyj spornych między Japonją a Stanami Zjednoczonymi.** „Los Chin nie powinien — pisze Hearst — przejmować nas wcale, gdyż o ile Chiny nie mogą bronić swej niezależności, jest to bijącym w oczy dowodem ich niezdolności do utrzymania tej firmy bytu państwowego. **Ani my, ani żadne inne państwo nie wydaje mi się powołane do spełnienia w tych warunkach roli obrońcy narodu, który nie umie, nie potrafi bronić sam swoich ideałów".**

„Chicago Tribune" zaś pisała kilka dni temu:

„Wydaje się nam nieuniknioną rzeczą wywindowanie się Japonji na stanowisko wielkiej potęgi światowej, która będzie w znacznym stopniu panowała nad sytuacją na Dalekim Wschodzie. Wydaje się nam, iż żadne mocarstwo ani też żadne ugrupowanie kilku mocarstw nie zdoła przeszkodzić temu naturalnemu biegowi wypadków na Dalekim Wschodzie. Tylko siła mogłaby dziś wyprzeć Japonję z jej pozycji w Mandżurji i postawić tamę jej dalszemu pędowi do panowania nad kontynentem azjatycko - wschodnim. A tej siły niema i niema też chętnych, którzyby się w tę walkę wdali".

Te głosy prasy amerykańskiej dowodzą, iż **w Stanach Zjednoczonych nie cała opinja jest przychylna akcji prorosyjskiej prezydenta.** Z drugiej zaś znów strony, nie można nie zauważyć tego szczegółu, w danym wypadku dość charakterystycznego, iż **prasa Hearst'a np. była zawsze filogermańską** i dzisiaj też jest nią, choć może nie tak jawnie i jaskrawo.

W przededniu wizyty Litwinowa w Waszyngtonie i rozpoczęcia pertraktacyj na temat uznania de iure Rosji Sowieckiej przez Stany Zjednoczone, nastawienie opinji amerykańskiej w kwestji japońskiej ma swoje znaczenie i wskazuje, iż polityka prez. Roosevelta nie będzie się jednak toczyła tutaj po zupełnie gładkiej, utorowanej drodze.

E. R.



Dlaczego Ameryka chce uznać Sowiety?

Przemysł amerykański liczy na opanowanie rynków rosyjskich

Paryż, 2 listopada.

Prasa paryska śledzi z dużem zainteresowaniem podróż Litwinowa do Stanów Zjednoczonych i zastanawia się nad konsekwencjami, jakie będzie ona miała dla stosunków między temi dwoma państwami.

„L'Intransigeant" zwraca uwagę, że przyczyn zmiany stanowiska Stanów Zjednoczonych w stosunku do Rosji, należy dopatrywać się w oświadczeniu Litwinowa w czasie konferencji londyńskiej, iż Rosja gotowa byłaby zakupić na rynkach zewnętrznych za 1 miljard dolarów surowców, maszyn rolniczych i t.p. Po powrocie do Waszyngtonu, delegacja amerykańska zwróciła na to uwagę prezydenta Roosevelta, który polecił prof. Kenneth Donaldsonowi, wybitnemu znawcy spraw rosyjskich, przestudjować tę kwestię i wydać o niej swoją opinję.

Prof. Donaldson potwierdził, iż Rosja istotnie potrzebuje za 1 miljard dolarów surowców i maszyn dla swego przemysłu. Stany Zjednoczone mogłyby jej dostarczyć z tego około 1/3, czyli za sumę około 350 miljonów dolarów. Naskutek tej opinji, prezydent Roosevelt zdecydował się wysłać list do Kalinina.

Obecnie Litwinow przeprowadzi z Białym Domem rokowania co do oficjalnego uznania Sowietów przez Amerykę. Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone wyciągną z tego jakieś materjalne korzyści dla swego przemysłu, Rosja zaś osiągnie przedewszystkiem korzyści moralne. Porozumienie między Rosją a Stanami Zjednoczonemi będzie miało również znaczenie dla stosunków z Japonją, gdyż wzmocni ono stanowisko Rosji na Dalekim Wschodzie.

Prasa niemiecki interpretuje obecnie zbliżenie, jako „zacieśnienie się koła wrogich Niemcom narodów". Nie ulega wątpliwości, że produkty, które Niemcy dotychczas wywoziły do Rosji, zostaną obecnie zastąpione przez fabrykaty amerykańskie.

Jedynym trudnym punktem tej sprawy jest kwestja pretensyj amerykańskich które obecnie wyrażają się cyfrą 800 miljonów dolarów. Połowę z tego stanowią przedwojenne pożyczki, przyznane Rosji, a drugą połowę, pretensje obywateli amerykańskich i banków prywatnych. Pozatem koła amerykańskie liczą się poważnie z tem, że Rosja, aby móc zapłacić za zamówione towary, będzie zmuszona zaciągnąć pożyczkę w Ameryce. Co do tego, koła zbliżone do Wall Street, są różnego zdania. Nie ulega wątpliwości, że rozmowy Litwinowa będą miały zasadnicze znaczenie dla stosunków między obydwu państwami.

Norman Davis na Quai d'Orsay

konferował z Paul Boncourem w sprawie aktualnych zagadnień politycznych.

Paryż, 2 listopada.

Rozmowa Paul Boncoura z Normanem Davisem, trwała około 2-ch godzin. Przy wyjściu z Quai d'Orsay, Norman Davis odmówił wszelkich wyjaśnień.

Niewątpliwem jest jednak, że w czasie tej rozmowy, delegat amerykański starał się przed odjazdem do Ameryki, gdzie ma złożyć sprawozdanie ze swej misji, rozpatrzeć szczegółowo przy udziale Paul Boncoura sytuację wytworzoną na konferencji rozbrojeniowej przez wycofanie się Niemiec z tej konferencji i Ligi Narodów.

Paul Boncour i Norman Davis zastanawiali się również nad warunkami, w jakich zbierze się w dniu 9-go listopada prezydjum konferencji, zaś w dniu 4-go grudnia, komisja główna tejże konferencji.

Zwycięstwo Labour Party

w wyborach do rad municypalnych.

Londyn, 2 listopada.

Ogłoszono ostateczne wyniki wyborów do rad municypalnych przeszło w stu miastach i miasteczkach Anglji i Walji.

Wybranych zostało 970 przedstawicieli Labour Party, 644 konserwatystów 576 niezależnych oraz 231 liberałów.

Labour Party w wyniku wyborów, otrzymała 176 nowych mandatów, konserwatyści stracili ostatecznie 106 mandatów, niezależni 42, liberałowie 28.

Faszyzm i hitleryzm.

Co to jest „czystość rasy"?

Rzym, 2 listopada.

W „Giornale d'Italia" ukazał się artykuł posła Casteclino p. t. „Faszyzm i faszyzmy".

Autor, analizując kierunki faszystowskie poza granicami Włoch, pisze: „Wyznawcy czystej rasy zapominają, że teutonowie są produktem zmieszania gotów, wandalów i słowian. Uważając krótkogłowców włoskich za rasę niższą, ideolodzy czystości rasy nie pamiętają, że buszmeni, hotentoci, eskimosi są przedstawicielami długogłowców, mimo że nie należą do rasy aryjskiej.

W dalszym ciągu przeprowadzając analizę między faszyzmem włoskim a hitleryzmem, autor określa faszyzm jako syntezę harmonijną, której za godło może służyć „acequitas". Godłem hitleryzmu tymczasem może być tylko „furor".

W konkluzji autor stwierdza, że istotna różnica między faszyzmem a hitleryzmem leży w różnicy jaka zachodzi między mentalnością łacińską a teutońską.

Antysemityzm jest trującym produktem

starego kontynentu — twierdzi premjer południowo-afrykański.

Capetown, 2 listopada.

W następstwie wzmożonej akcji antyżydowskiej i rewelacji posła żydowskiego, Aleksandra o wyładowaniu w portach tutejszych hitlerowskiej literatury, wielu wpływowych żydów otrzymało wyroki śmierci od tajnej organizacji.

W związku z tem, minister sprawiedliwości, gen. Smuts wydał ostrzeżenie, w którem stwierdza, że antysemityzm w Afryce południowej, jest produktem zagranicznym.

Afryka jest krajem wolnym i nie będzie tolerować przeszczepianych na jej terytorjum trujących wpływów starego kontynentu.

Rewizje i aresztowania

w katowickiej „Wspólnocie Interesów".

Katowice, 2 listopada.

Z polecenia prokuratora sądu okręgowego dr. Tokarskiego przeprowadzono dziś rewizję w biurach „Wspólnoty Interesów", obejmującej, jak wiadomo, katowicką spółkę akcyjną dla górnictwa i hutnictwa oraz górnośląskie zjednoczenie hut Królewskiej i Laury.

W wyniku przeprowadzonej rewizji aresztowano Waldemara Szczędzię, dyrektora działu księgowego i odstawiono go do aresztu sądu okręgowego.

Szczegóły wstępnego dochodzenia narazie są trzymane w tajemnicy.

Nowy strejk włoski

w kopalni wosku ziemnego.

Borysław, 2 listopada.

Dziś o godzinie 16-ej rozpoczął się ponownie strejk w kopalni wosku ziemnego spółki akcyjnej „Borysław" w Borysławiu.

54-ch górników, stanowiących pierwszą zmianę, po ukończenui pracy nie wyjechało na powierzchnię. Powodem rozpoczęcia ponownego strejku jest wiadomość, która przedostała się do pracowników tego przedsiębiorstwa, iż zarząd kopalni zamierza z dniem 3 b. m. zatrzymać ruch w kopalni, wskutek czego straciłoby zajęcie 170-ciu górników.

Manilla, 2 listopada.

Gwałtowny cyklon nawiedził południowe Filipiny.

Według dotychczasowych wiadomości ofiarami cyklonu padło 6-ciu zabitych i 9-ciu rannych.

SPORT

Sensacyjna propozycja
Niemiec już wpłynęła do PZPN-u

(RM) — W dniu wczorajszym do P.Z.P.N-u wpłynęła ze strony Związku Niemieckiego sensacyjna propozycja rozegrania międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska—Niemcy, dnia 3 grudnia w Berlinie, zaś rewanżowego meczu na jesieni przyszłego roku w Warszawie Zarząd PZPN-u poweźmie w tej sprawie w najbliższych dniach decyzję. — Przypuszczalnie, odpowiedź będzie odmowna, gdyż termin meczu jest dla Polski nieodpowiedni, albowiem w tym okresie wobec przerwy zimowej, gracze nasie nie znajdują się w formie, a pozatem na propozycje wysuwane swego czasu Niemcom przez Polskę, co do rozegrania meczu, odpowiedź była nieprzychylna.

W Krakowie odbędzie się mecz Garbarnia—Czarni.

(RM) — Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi, została zweryfikowana dolna tabela meczów ligowych, na zasadzie której to weryfikacji na ostatnich miejscach znalazły się: Garbarnia i Czarni.

Jednocześnie wyznaczono pierwszy mecz eliminacyjny między temi drużynami na niedzielę, 5 b. m. w Krakowie.

Nowiny bokserskie.

Woźniakiewicz, reprezentant Łodzi w wadze piórkowej, który otrzymał przed paru miesiącami skreślenie z klubu Geyer, zasili szeregi pięściarskie I. K. P., gdzie obecnie przeprowadza intensywcne treningi.

— Drużyna pięściarska Union — Touring wyjeżdża na 19 bm. do Inowrocławia, w celu rozegrania towarzyskiego meczu drużynowego z tamtejszym klubem „Kujavia".

Przed meczem
Śląsk—Warszawa.

Wniedzielę, odbędzie się w Katowicach mecz bokserski: Śląsk—Warszawa Składy reprezentacyjne będą następujące: Śląsk: Jarząbek, Krawczyk, Rudzki, Białas, Gburski, Makosz, Wystrach i Wrazidło. — Warszawa: Birenbaum, Kazimierski, Pasturczak, Bąkowski, Pilnik, Strzelec, Doroba i Mizerski.

Reprezentacyjny zespół bokserski Geyera.

Jak się dowiadujemy, w drużynie pięściarskiej Geyera, zaszły pewne zmiany i w sezonie bieżącym skład bojowy będzie następujący: w. musza: Wojciechowski, w. kogucia: Zając, w. piórkowa: Mikołajczyk, w. lekka: Krum, w. półśrednia: Wolski lub Ostrowski i waga średnia: Lipiec.

POŻEGNALNY WYSTĘP JAPOŃSKIEGO TANCERZA NIMURY.

Wobec kolosalnego powodzenia i niezwykłego sukcesu artystycznego, jaki odniósł fenomenalny tancerz japoński książę Yeichi imura na pierwszym swoim koncercie, udało się dyrekcji zaprosić tego znakomitego artystę oraz jego uroczą partnerkę Lissan Key na jeszcze jeden pożegnalny występ, który odbędzie się Filharmonji w nadchodzącą niedzielę, dnia 5-go b. m. o godz. 4-ej po poł. Pragnąc udostępnić najszerszym warstwom ujrzenie tej fenomenalnej pary tancerzy dyrekcja wyznaczyła niskie ceny biletów od 1 zł.

Wbrew wszelkim zakazom
zdołali Niemcy wybudować potężną flotę wojenną. — Francja jest o wiele gorzej uzbrojona na morzu.

Traktat wersalski ograniczył bardzo wydatnie siły zbrojne Niemiec nietylko na lądzie, ale i na morzu. Podczas gdy przed wojną Niemcy miały jedną z największych flot wojennych na świecie (drugą po Anglji), obecnie wolno im posiadać tylko sześć pancerników po 10.000 tonn każdy, sześć krążowników po 6000 tonn, oraz dwanaście torpedowców po 800 tonn, w sumie 105.600 tonn. Ponadto zabroniono Niemcom posiadać łodzie podwodne.

Mimo tych zakazów i ograniczeń **Niemcy stworzyły sobie po wojnie wcale silną flotę,** która mimo swojej szczupłości liczebnej przedstawia dla państw ościennych dość poważne niebezpieczeństwo. Na miejsce przestarzałych statków wojennych, które Rzesza Niemiecka posiadała w chwili podpisywania traktatu pokojowego, weszły stopniowo w jej skład — i wchodzą nadal — **nowe jednostki bojowe, zbudowane wedle najnowszych wymagań techniki i reprezentujące, mimo swoich małych rozmiarów, dużą wartość bojową.**

Na sześć krążowników lekkich, jakie wolno posiadać Niemcom w myśl traktatu pokojowego, pięć jest nowych. Są to okręty: „Emden", „Königsberg", „Karlsruhe", „Köln" i „Leipzig"; ten ostatni znajduje się jeszcze w budowie. „Emden" ma 5400 tonn, pozostałe po 6000. Statki te są dobrze chronione pancerzem grubości 75 do 100 milimetrów. **Mają one po dziewięć dział 15-centymetrowych, w trzech potrójnych wieżyczkach, cztery działa 88-milimetrowe przeciwlotnicze i dwanaście miotaczy torped kalibru 50 cm. Szybkść ich dochodzi do 32 węzłów** (około 60 km. na godz.). Skombinowanie turbiny parowej z motorem Diesla pozwoliło wyposażyć te okręty w promień działania 15.500 mil morskich, co jest liczbą bardzo wysoką.

Na 6 pancerników dozwolonych Niemcom według traktatu wersalskiego 3 są nowe. Mają one po 10.000 tonn pojemności (jest to t. zw. typ „Deutschland"), uzbrojone są w sześć dział 28-centymetrowych, rozwijają szybkość 28 węzłów (około 52 km/godz.) i mają promień działania 18.000 mil morskich.

Wreszcie torpedowce są wszystkie nowe. Zbudowane **12 kontr-torpedowców typu „Leopard" o wyporności 800 tonn, szybkości 34.3 węzłów (63 km godzin), uzbrojonych w 3 działa kalibru 10.5 cm.**

Tak przedstawia się obecna flota niemiecka. O ile dla Anglji nie przedstawia ona poważniejszego niebezpieczeństwa, o tyle dla mniejszych potęg morskich — nawet dla Francji! — dzisiejsza marynarka niemiecka może być źródłem poważnego niepokoju. Niektóre organy prasy francuskiej dają ostatnio wyraz obawom, że w razie konfliktu z Niemcami **flota francuska nie będzie sobie mogła poradzić z niektóremi okrętami niemieckiemi. Tak, np. pancerniki typu „Deutschland", bardzo szybkie, nie mogą być doścignięte przez żaden statek francuski o takiem samem opancerzeniu i uzbrojeniu.** Pozatem okręty niemieckie mają bardzo rozległy promień działania (jest to przestrzeń, jaką przebyć może okręt, nie zaopatrując się w nowy zapas paliwa), wykraczający daleko poza granice mórz Bałtyckiego i Północnego.

Jeżeli takie obawy istnieją we Francji, to cóż powiedzieć o Polsce, która nie ma prawie zupełnie floty wojennej? R.

Jaki pan (i) ma język?
Wygląd tego organu ułatwia postawienie djagnozy.

Już w starożytności przyznawali lekarze dużą wagę badaniu języka pacjenta i starali się określić chorobę i jej stopień z wyglądu tego organu. Medycyna nowoczesna nadaje mniejszą wagę tej djagnozie, posługując się innemi bardziej skomplikowanemi metodami, jak np. **analiza krwi, moczu, wydzielin, prześwietleniem etc.**

W ostatnich czasach niektórzy lekarze zajęli się szczegółowiej badaniem struktury języka, a zwłaszcza jego powierzchni, wiążąc zmiany obserwowane mikroskopowo z pojawieniem się danej choroby. Znany internista dr. Pagel opisuje wyniki swoich badań nad wyglądem języka w związku z objawami chorobowemi. Specjalną uwagę zwraca on na znajdujące się na języku t. zw. papille, t. j. widoczne w normalnym stanie tego organu **ziarenka drobniutkie, rozsiane na górnej powierzchni języka.**

Otóż, jak zaobserwował dr. Pagel, przy zapaleniu otrzewnej papille staje się duże, szerokie, na końcu zrogowaciałe i obłożone. Natomiast przy cierpieniach wątroby, pęcherzyka żółciowego i żółtaczce, raku żołądka i w stadjum końcowem choroby cukrowej **ilość papillek zmniejsza się i same one stają się też bardziej płaskie, pozbawione nalotu.**

Podczas gorączki i przy zatruciach natury moczowej ilość papillek na języku zwiększa się ogromnie. W zależności od ich pojawienia się i wyglądu zmienia się też koloracja i wygląd ogólny języka. **Język djabetyka np. jest suchy i ciemnoczerwony;** przy anginie zakaźnej język staje się **różowy z plamami ciemniejszemi.** Chorzy na nerki mają język **błyszczący, jakgdyby polakierowany.** Język t. zw. obłożony t. j. z nalotem żółtawym lub szarawym zdarza się zarówno przy chorobach natury żołądkowej, jak i po atakach apoplektycznych. Naogół jednak w djagnozie stan języka odgrywa rolę pomocniczą, o ile chodzi o choroby wewnętrzne.

Tomaszów-Mazowiecki

ODCZYT W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH.

W dniu 4 listopada rb. o godz. 20-ej w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych (ul. Prez. Mościckiego 6) odbędzie się odczyt n. t. „Prawa i obowiązki pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Odczyt wygłosi delegat Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, p. St. Fiedorowicz z Warszawy

Prawo wstępu mają wszyscy pracownicy umysłowi.

„DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI".

Dzień Oszczędności obchodzony był w Tomaszowie bardzo uroczyście.

Akcja propagandowa została w zupełności wyczerpana. Już w dniu 29-go października staraniem komisarza komunalnej kasy oszczędności, p. Witkowskiego odbyła się w sali kina „Modern" akademja, poświęcona wyłącznie sprawom oszczędnościowym. Chór na wstępie odśpiewał hymn oszczędnościowy, zaś prof. Siwiński wygłosił bardzo interesujący referat n. t. „Oszczędność a tezauryzacja". W dniu 31 b. m. we wszystkich szkołach wygłoszone były pogadanki o idei oszczędności, pozatem rozdano wśród dziatwy szkolnej gazetki i broszury.

Gmach K.K.O. był iluminowany różnokolorowemi lampkami elektrycznemi; również na domu przy Placu Kościuszki umieszczono efektowne hasła propagandowe, naświetlane elektrycznością.

SPORT W TOMASZOWIE.

Ostatnia porażka tutejszego mistrza w piłce nożnej, jak również mistrza pod okręgu tomaszowskiego, R.K.S. Lechji w Kaliszu z K.K.S. w stosunku 6:1, nie zadecydowała jeszcze o pozostaniu jej na rok następny w klasie B. Lechja ma przed sobą jeszcze trzy rozgrywki, a mianowicie — rewanżowy z Kaliskim Klubem Sportowym w Tomaszowie oraz dwie rozgrywki z pabjanickim klubem.

Tak wysoka przegrana Lechji w Kaliszu tłumaczy się wyłącznie złym stanem boiska, które było mokre i wskutek tego gracze Lechji ciągle poślizgiwali się.

Zamach morderczy na komisarza policji
Niedoszły zabójca staje dziś przed sądem

Lwów, 2 listopada.

W piątek rozpoczyna się we Lwowie sensacyjna rozprawa przeciw **Stefanowi Nyczowi, oskarżonemu o zamach morderczy na komisarza policji, Ciesielczuka.**

Jak wiadomo, aresztowany Nycz był konfidentem kierownika brygady ukraińskiej wydziału śledczego i w tym charakterze zwabił komisarza Ciesielczuka za rogatkę Janowską i tam usiłował go zastrzelić.

Rewolwer jednak zaciął się w ostatniej chwili, a wówczas komisarz Ciesielczuk strzelił do Nycza, raniąc go dość ciężko. **Nycza odstawiono do szpitala, a po wyzdrowieniu osadzono go w więzieniu.** Rozprawa ta budzi w mieście wielkie zainteresowanie.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej, notowano za 100 kg. loco Łódź: żyto 13.50—14, pszenica 21.25—21.75, jęczmień browarowy 15.50—16, jęczmień przemiałowy 13.50—14, owies zbierany 13.25—13.75, owies jednolity 13.75—14.25, mąka żytnia 65 proc. 21.50—22, mąka żytnia 60 proc. 22.25—3.25, mąka pszenna 65 pr. 33.50—35.50, otręby żytnie 8.50—9, otręby pszenne 8.25—8.75, otręby pszenne grube 8.75—9.25, rzepak 39—41, ziemniaki jadalne 4.25—4.75, groch polny 22—23, groch Viktoria 25—29, koniczyna czerwona 140—180, koniczyna biała 80—120, mak niebieski 62—67.

Usposobienie ogólne spokojne. (z)

BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY.

Zarząd Koła łódzkiego Związku podoficerów rezerwy podaje do wiadomości członkom Związku, eż w sobotę, 4-go listopada b. r. o godzinie 6-ej wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Żwirki (Karola) Nr. 8 odbędzie się zebranie informacyjno - sprawozdawcze. — Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Napad na dyr. J. Wolczyńskiego.

Sprawca został zatrzymany i oddany w ręce władz.

Onegdaj, dokonano w Łodzi napadu na posła Wolczyńskiego, dyrektora zakładów przemysłowych I. K. Poznański.

Dyr. Wolczyński wracał o godz. 13-ej z fabryki na ulicę Gdańską 43, gdzie mieszka. Przy zbiegu Gdańskiej i Śródmiejskiej, podszedł doń 39-letni Władysław Sztancel, który zażądał.

ponownego przyjęcia go do pracy.

Dyrektor Wolczyński odpowiedział, że angażowaniem zajmują się kierownicy poszczególnych oddziałów firmy i że nie może tej sprawy załatwić.

Gdy poseł chciał się oddalić, **Sztancel zastąpił mu drogę i, wyjąwszy nóż, zażądał natychmiastowej przychylnej decyzji.**

Dyr. Wolczyński wydobył błyskawicznie patrolkę i trzykrotnie gwizdnął. Speszony napastnik, opuścił rękę. — Z momentu tego skorzystał p. Wolczyński który **schwycił Sztancla za rękę i rozbroił go.**

Z pomocą szamocącemu się dyrektorowi pospieszyło dwuch przechodniów, przy pomocy których sprowadzono Sztancla do komisarjatu. Jak się okazało **Sztancel pracował przed 5 laty w firmie I. K. Poznański.** — W roku 1928 został zwolniony na własne żądanie.

Władysław Sztancel był już kilkakrotnie karany i figuruje w kartotekach policyjnych, jako awanturnik.

Kto wygrał 12 tys. dolarów.

Wyniki wczorajszego ciągnienia dolarówki.

Wczoraj pod przewodnictwem radcy ministerjalnego Witolda Szczelika, odbyło się ciągnienie dolarówki z następującemi wynikami:

12.000 na nr. 489843.

Po 3000 dol. na n-ry: 750392 1144554

Po 1000 dol. na n-ry: 175955 941762 528931 1206063 107580 817057 1194598.

Po 500 dol. na n-ry: 504851 1176878 108245 140384 380341 1185436 596151 809710 25690 1472592.

Po 100 dol. na n-ry: 153277 1108337 251778 486347 207316 1118642 554947 48661 117089 1073222 292266 375409 576526 1238754 1320912 552340 773546 1468192 1360208 257651 663385 79948 919990 1188933 1317766 1336781 1257182 161741 317983 1009921 440790 137804 1221144 893793 728389 823297 69614 85943 184670 69997 1361282 197241 418682 1380583 1305320 697347 1437679 832330 846968 647768 1227410 777668 306728 301165 1066861 1387872 139442 1321823 1102474 735860 46010 674837 520119 718537 69795 1355844 1029668 958520 1161270 1299575 1494308 1426278 1371880 1366037 1078809.

Bandyta w pociągu Łódź—Koluszki

sterroryzował 3 kobiety, zabrał walizkę i wyskoczył z pociągu podczas biegu.

(gr) Zdawałoby się, że szlak kolejowy między Koluszkami, a Łodzią, jest tak ożywiony, iż nie do pomyślenia są tu napady zbirów na pociągi osobowe, kończące się rabunkiem mienia pasażerów. — Niezwykle niebezpieczna przygoda, jaką onegdaj wieczór przeżyła łodzianka p. W. w wagonie drugiej klasy pociągu, zdążającego z Koluszek do Łodzi — świadczy o tem, że jednak i na tej tak bliskiej miasta linji, niewykluczone są napady.

W przedziale siedziały tylko trzy panie. Było ciemno. Na odcinku Łódź—Koluszki, kursują z zasady wagony starego niemieckiego typu: o oddzielnych przedziałach bez korytarzy. Rabuś musiał podpatrzeć przedział, w którym nie było mężczyzny.

Gdy pociąg był w pełnym biegu — już za Andrzejowem —

ktoś nagle otworzył drzwi do przedziału.

Jakiś młody mężczyzna, stale odwrócony do pasażerek tyłem — schwycił za walizkę p. W. Druga ręka spoczywała na klamce drzwi, wiodących nazewnątrz. Pani W. widząc, że rabuś ma obie ręce zajęte, próbowała go zaatakować. Nastąpiło krótkie, lecz dramatyczne szamotanie się, w trakcie którego

otworzyły się drzwi przedziału.

Dwie panie wszczęły alarm. Niestety, turkot kół zagłuszył ich krzyki, a kompletne odizolowanie w zamkniętym przedziale, przyczyniło się do tego, że

nikt nie pośpieszył im z pomocą...

Rabuś okazał się silniejszy. **Wyrzucił walizkę na tor i z niezwykłą odwagą i zręcznością, nie bacząc na wielką chyżość pociągu — wyskoczył.**

Pani W. złożyła zameldowanie na posterunku policji w Widzewie.

Dochodzenie doprowadziło narazie do ustalenia następujących faktów: złodziej musiał pochodzić z jednej z wsi, położonych obok szlaku Łódź-Koluszki. Koło toru, niedaleko Andrzejowa, znaleziono **porzuconą walizkę pani W. oraz jej buciki, znajdujące się między innemi rzeczami w walizce.** — Złodziej przeniósł niezwłocznie rzeczy w tobole do jednej z melin wiejskich.

Wartość zrabowanych przedmiotów, przeważnie droższych sukien i bielizny, ocenia p. W. na ponad tysiąc złotych.

Włamanie do muzeum Krasińskich.

Złodzieje zabrali szereg cennych przedmiotów.

W nocy, z dnia 30 na 31 października nieznani sprawcy dokonali włamania do muzeum ordynacji Krasińskich przy ul. Okólnik 9. Złodzieje dostali się do wnętrza muzeum przez usunięcie tafli szklanej w kopule górnej.

Łupem włamywaczy stały się następujące przedmioty:

1) strzelba myśliwska gen. Winc. Krasińskiego, darowana mu przez ces. Napoleona, arcydzieło kunsztu owego czasu (wyk. Lepage w Paryżu).

2) Mały portrecik Fryderyka III, kurfirsta heidelberskiego z r. 1600.

3) „Pokłon pasterzy”, obraz należący do cenniejszych w tym zbiorze. Autorem jego jest prawdopodobnie Pieter Coecke van Aelst, który wydajnie pracował w Antwerpji w drugiej ćwierci w XVI. (Przypuszczalnie prof. Hulin de Loo z Gandawy).

4) Piękny portret męski, noszący datę 1524, oraz monogramy. Według przypuszczenia, prof. P. Ganza z Bazylei, obraz ten może być dziełem Meister von Messkirsch. W r. 1924 Jan Rutkowski przywrócił obraz do właściwego stanu pierwotnego, odjąwszy nadsztukowanie i usunąwszy późniejszą warstwę farb olejnych, zmieniającą całkowicie wygląd obrazu.

5) Kolekcja akwarelowych karykatur Jakóba Sokołowskiego, który był przyjacielem Józefa Wawrzyńca, hr. Krasińskiego i na jego życzenie rysował przygodnie jego gości; a) Tadeusz Wyleżyński, kpt. adj. gen. Winc. Krasińskiego, b) dr. Szczucki, c) Ludwik Osiński, poeta, prof. uniw. i dyr. Teatru Narodowego w Warszawie, d) Jakób Okęcki z Babska, sąsiad Jakóba Krasińskiego, e) Jaxa-Marcinkowski, poeta, więcej własnej opinji niż talentu mający, f) Jan Kuszewski, cenzor, g) Józef Hoffmann, pułkownik, h) Roman Załuski, i) August Krasiński z Krasnego, j) Antoni Makarewicz porucznik, k) Schweryn, pułkownik, l) Baron Piotr Galichet z Izdebna, m) Ludwik Jelski z Litwy.

6) Kosaka Juljusza — dzieci Adama Krasińskiego na wózku (akwarela).

7) Kossak Juliusz — hr. Adam Krasiński i Juljusz Kossak 1877. Rysunek ten jest wspomnieniem podróży w kaliskie do Sączyc, w której Adam Krasiński towarzyszył Juljuszowi Kossakowi w roli swata do rodziców przyszłej żony Kossaka, Gałczyńskich.

Kradzież ujawniono wczoraj. w godzinach rannych. Na miejsce przybyły natychmiast władze policyjno-śledcze.— Dochodzenie prowadzi urząd śledczy.

Wartość skradzionych rzeczy jest b. wysoka.

ODCZYT P. MIECZYSŁAWA HERTZA.

W piątek, dnia 3-go listopada b. r., o godzinie 8-ej wieczorem w sali łódzkiego stowarzyszenia techników, Piotrkowska Nr 102, p. Mieczysław Hertz wygłosi odczyt na temat: „Koncepcje gospodarcze współczesnych Niemiec”.

KRONIKA

Listopad 3 PIĄTEK

Dziś Huberta
Jutro Karola

Wschód słońca	6.33
Zachód słońca	16.07
Wschód księżyca	16.20
Zachód księżyca	8.38
Długość dnia	10.13
Ubyło dnia	11.56

Pod kołami pociągu.

Straszny wypadek w Zakowicach.

(gr) Na stacji w Żakowicach, miał miejsce niezwykle tragiczny wypadek, którego ofiarą padł Władysław Wiśniewski — szeregowiec 31 pułku S. K.

Nim pociąg zatrzymał się na przystanku w Żakowicach — Wiśniewski, z niewiadomych przyczyn, otworzył drzwiczki wagonu trzeciej klasy i wyskoczył na tor. — Skok był fatalny. Wiśniewski, który nie przewidział znacznej stosunkowo wysokości, jaka dzieliła go od toru — dostał się pod koła pociągu.

Na wszczęty przez nielicznych świadków tej tragedji alarm — pociąg został niezwłocznie zahamowany. Z pod kół wydobyto Wiśniewskiego z obciętemi obiema nogami.

W stanie b. ciężkim Wiśniewski został umieszczony w szpitalu przy ul. Zakątnikowej.

Pobór rocznika 1913.

Kto ma się stawić dziś i jutro.

Dziś w piątek, dnia 3 b. m. o godzinie 8-ej rano winni się zgłosić do spisu poborowych w biurze wojskowem Zarządu m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1913 zamieszkali na terenie V komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery A, B, oraz zamieszkali na terenie XII komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G. H. Ch. I. J.

Jutro, w sobotę, dnia 4 b. m. o godzinie 8-ej rano winni się stawić do spisu poborowych w biurze wojskowem Zarządu m. Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1913 zamieszkali na terenie V komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery C. D. E. oraz zamieszkali na terenie XII komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery K. L. Ł. M. N. O. P.

Zgłaszający się do spisu poborowych winni być zameldowani na terenie Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku zaś dowodu — metrykę urodzenia lub wyciąg z rejestru ludności wraz z zaświadczeniem tożsamości osoby z fotografją, 2) zaświadczenie o rejestracji.

Winni niezgłoszenia się w terminie do spisu poborowych ulegają karze grzywny do 3.000 zł. lub aresztu do 3 miesięcy, albo obu tym karom łącznie.

Dom im. Marsz. Piłsudskiego

zostanie wzniesiony na jednym z placów.

W dniu 11 b. m. z racji przypadającej rocznicy 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego staraniem specjalnie wyłonionego komitetu obywatelskiego rozpoczęta zostanie budowa domu Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Dom wspomniany stanąć ma na placu po dawnej bocznicy węglowej między ulicami Sienkiewicza i Kolejową.

W dniu 11 b. m. w obecności p. wojewody łódzkiego Hauke - Nowaka, dowódcy O. K. IV gen. Małachowskiego i innych przedstawicieli władz, organizacyj i t. d. zostanie dokonane poświęcenie kamienia węgielnego pod wspomniany dom.

Na uroczystość zaproszeni zostali przedstawiciele Rządu.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychlera i B. Łobody (11-go Listopada 86).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem w dalszym ciągu sztuka Devala „Stefek"

W pełnych próbach arcywesoła komedja muzyczna Jana Weszary „Gramy operetkę", z udziałem miejscowych i specjalnie zaangażowanych artystów. Reżyserują: H. Buczyńska i dyr. K. Wroczyński

BAJKA DLA DZIECI w TEATRZE MIEJSKIM.

Hallo, grzeczne dzieci! W niedzielę o godzinie 4-ej po poł. przygotowuje dla was Teatr Miejski arcymiłą niespodziankę: dana będzie urozmaicona śpiewami, tańcami i mnóstwem barwnych efektów, piękna bajka o biednej sierotce, zabłąkanej wśród karłów p. t. „Hanka u krasnoludków" W roli głównej H. Zelwerowiczówna. Reż. St. Milskiego. — Ceny najniższe.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa Nr. 18).

Dziś, w piątek, po cenach znacznie zniżonych dla zrzeszeń robotniczych o godz. 7.30 dana będzie poraz ostatni operetka w 3-ch aktach Oskara Nedbala p. t. „Polska Krew" w reżyserji Marjana Domosławskiego.

W sobotę o godzinie 8.15 wieczorem premjera dawno zapowiadanej komedji Kiedrzyńskiego w 3-ch aktach p. t. „Ten stary warjat", reżyserji dyr. Mieczysława Winklera z gościnnym występem znanego publiczności łódzkiej ze ostatnich występów niezastąpionego mistrza humoru Antoniego Fertnera w roli głównej.

DZIŚ OTWARCIE TEATRU KOMIKÓW.

W nowowyremontowanej sali przy ulicy Al. 1-go Maja Nr. 2 nastąpi w dniu dzisiejszym otwarcie nowego przybytku humoru i satyry pod nazwą „Teatr Komików".

Na otwarcie nowego teatru zaangażowana została między innemi słynna królowa żelaza Mata Farra, znana z filmu, w którym wyróżnia się wybitną urodą, siłą i zręcznością.

Popisy Mata Farra oraz doskonały program rewjowy zapewniają nowemu teatrowi duże powodzenie.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, dnia 3-go listopada.

700—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.52: Muzyka z płyt.
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
7.55—8.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
8.00—11.30: Przerwa.
11.30—11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.40—11.45: Wiadomości o eksporcie polskim.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Jazz w wykonaniu orkiestry Wiesława Wilkosza.
12.30—12.35: Dziennik południowy.
12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.
12.38—13.00: Dalszy ciąg muzyki jazzowej.
13.00—15.30: Przerwa.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—15.55: Muzyka z płyt ze studja łódzk.
15.55—16.20: Arje i pieśni w wyk. Henryki Zelskiej. Akompanjuje prof. L. Urstein.
16.20—16.40: Orkiestra Dobrindta (płyty).
16.40—16.55: Przegląd wydawnictw.
16.55—17.30: Recital skrzypcowy Bronisława Lewensteina. Przy fort. L. Urstein.
17.30—17.50: Arje i pieśni w wyk. Eugenjusza Mossakowskiego. Akomp. prof. L. Urstein.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt p. t. „Komunikacje w Polsce" — wygłosi p. B. Kaczmarkiewicz.
18.20—18.55: Muzyka lekka z kawiarni Adria. Orkiestra Landowskiego i Peszners.
18.55—19.10: Skrzynka pocztowa łódzka—omówi red. Jan Piotrowski.
1910—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.25: „Weekend" (Dokąd jechać w święto?).
19.25—19.40: Feljeton aktualny.
19.40—19.45: Odczytanie programu na dzień następny.
19.45—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna — wygłosi p. Karol Stromenger.
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filharmon. pod dyr. Massino Freccia i Lino Francescati (skrzypce).
W przerwie feljeton literacki — W. Horzycy „Scena lwowska". Tr. ze Lwowa.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe.
22.50—23.00: Muzyka taneczna z kaw. „Femina". — Orkiestra Henryka Golda.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. HELSINGFORS. Koncert symfoniczny.
19.30. BUDAPESZT. Transm. z Opery Królewskiej.
20.00. SZTOKHOLM. Recital wiolonczelowy Grzegorza Piatigorskiego.
20.10. KRÓLEWIEC. Koncert symfon. pod dyr. Respighi'ego.
21.00. BERLIN. Koncert współcesnej muzyki włoskiej.

Skradł... serce i pieniądze

Sąd skazał romantycznego złodzieja na półtora roku więzienia.

(as) Sprawa z oskarżenia o kradzież przy drzwiach zamkniętych?... Tego rodzaju spraw kroniki sądowe prawie wcale nie notują. Chodzi o to, że **owa kradzież miała podłoże romantyczne:** złodziej najpierw zdaje się, skradł serce poszkodowanej, a potem skradł jej napewno 500 dolarów. Pierwszy z deliktów, jak każda przygoda miłosna, nie jest objęty kodeksem karnym; drugi — jest podstawą conajmniej 50 procent wszystkich spraw w wydziale karnym sądu i zawarty jest wraz z pierwszym, w tym najelementarniejszym kodeksie, który nazywamy dziesięciorgiem przykazań.

Jesienią roku 1932, małżonkowie K. poznali w Warszawie pana Jana Zdzisława Funkensteina, z zawodu handlowca i pogromcę serc niewieścich. Człowiekiem, który przedstawił Funkensteina małżonkom K., był pan Karolak, stary i zaufany znajomy. Funkenstein wywarł jak najlepsze wrażenie na obojgu małżonkach: na pani K. zrobił — jak się potem okazało — wrażenie aż nadto dobre. Panowie poczęli rozmawiać o sprawach handlowych. Funkenstein był gotów przysłużyć się p. K — ofiarował mu się z podróżą do Rumunji, gdzie K. miał poważne należności, gotów był za niego załatwić sprawę uzyskania zezwolenia na otwarcie w Łodzi kolektury, nie odmawiał mu swej pomocy w załatwieniu szeregu spraw w Warszawie... K. poczuł głęboką sympatję i bezgraniczne niemal zaufanie do Funkensteina. Gdyby był widział, jak przytem Funkenstein spoglądał na jego żonę, możeby to zaufanie się nie zrodziło.... Ale gdy p. K. mówi o interesach, wszystkie sprawy muszą zejść na plan drugi.

Do marca r. b. Funkenstein był w stałym kontakcie, przeważnie listowym, z K., w pierwszych dniach marca interesy sprowadziły K. znów do Warszawy Karolak wiedział, że K. jest w Warszawie i nieopatrznie zakomunikował o tem Funkensteinowi.

Funkenstein nie zwykł był tracić czasu. Czemprędzej pobiegł na dworzec: **rwało się w nim wszystko do Łodzi, do p. K., która teraz była samotna i chyba łatwa do zdobycia.**

Ósmego marca zjawił się Funkenstein w mieszkaniu słomianej wdowy. Prosił ją, by z nim poszła na obiad do restauracji. Po krótkiem wahaniu — pani K. zgodziła się na wyjście z domu. Miała tylko jedne obawy: mąż podjął niedawno z banku 800 dolarów. Trzysta zabrał z sobą do Warszawy — 500 jest w domu. **Gdzie schować te pieniądze?...** Może jej pan Jan poradzi.

Pan Jan poradził: **najlepiej zamknąć w szafie, pomiędzy bielizną, a kluczyk schować do sakiewki.**

Pani K. poszła za radą pana Jana. — Potem zostawiła sakiewkę w pokoju i udała się do kuchni, by się przebrać w wieczorową sukienkę. Gdy wróciła, troskliwy pan Jan zagadnął ją, czy aby zamek w szafie jest pewny?...

W Tivoli na obiedzie, bawił pan Jan panią K. rozmową. Między innemi, wyznał jej, że jako mały chłopiec, umiał wykradać rodzicom pieniądze z kieszeni i szaf tak zręcznie, że nikt nigdy go nie mógł przyłapać. Pani K. uczuła przez chwilę ucisk na serce, ale odpędziła precz od siebie nurtujący ją niepokój o pieniądze w domu.

Potem pani K. i Funkenstein wrócili do domu. Zamknęli drzwi za sobą i przez to zamknięcie drzwi,

zamknęły się również dla publiczności drzwi sali sądowej...

Okazało się, że pieniędzy w szafie nie było. Jakoś niesporo było pani K. tak obcesowo, jak od zwykłego złodzieja, żądać od Funkensteina zwrotu pieniędzy. Sądziła z początku, że to tylko żarty i że pieniądze same się znajdą na właściwem miejscu.

Ale pieniądze nie wróciły do szafy. Oskarżony Funkenstein tak potrafił omotać panią K., że ta uznała, iż istotnie zameldowanie o kradzieży, może ją narazić tylko na kompromitację.

Dość długo trwały pertraktacje ustne i listowne między panią K., a oskarżonym. Pojechała nawet do Warszawy. Miał jej zwrócić pieniądze. Po kilku dniach, gdy wszelkie obietnice zawiodły

wyznała wszystko mężowi.

Sąd skazał romantycznego złodzieja na półtora roku więzienia.

Bestjalstwo wuja Gawrońskiego.

Sąd skazał go na 4 lata więzienia.

(as) Wuj przyszedł do swych małych siostrzeńców. Dziewięcioletnia Reginka i jej młodszy brat przyjęli go z otwartemi ramionami. Ku radości matki wuj — dobry był wuj — zaofiarował się, że weźmie dzieci do kina. Niech mają uciechę! Niech wiedzą, że wuj Zygmunt jest doprawdy dobry człowiek!

Dzieci naturalnie przystały odrazu. Matka je wyszykowała jak należy i upominała, żeby tylko wujowi dużo kłopotu nie robiły. Poszli. Po drodze Zygmunt Gawroński kupił dzieciom ciastek. Potem poszli do kina „Ars" na Bałutach.

Gawroński kupił bilet na balkon. Był pierwszy lipca. Gorąco było i wcześnie: na balkonie była tylko jedna para. Zato ciemno było na balkonie bardzo.

W trakcie wyświetlania filmu Gawroński posadził dziewczynkę sobie na kolanach. Zatkał jej usta ręką. Dał złotówkę i obiecał dwie...

W cztery dni później matka. ścieląc łóżko małej Reginki, zauważyła plamy materji.

Mała opowiedziała wszystko ze szczegółami, jakie tylko niewinność podać może.

Okazało się, że Gawroński nietylko dopuszczał się czynów lubieżnych z małą dziewczynką, ale jeszcze zaraził ją rzerzączką.

Za te dwa bestjalskie przestępstwa Gawroński stanął wczoraj przed sądem okręgowym.

Po krótkiej rozprawie. w której zeznawała również mała Renia, sąd **wyniósł wyrok, skazujący Gawrońskiego na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć.**

SPOŁECZNY UNIWERSYTET POWSZECHNY.

Każdy człowiek niezależnie od stopnia wykształcenia, czuje w poszczególnych momentach swego życia potrzebę uzupełnienia swoich wiadomości czemś z dziedziny, dotyczącej jego własnej jaźni, jego własnego jestestwa.

Często spotyka się ludzi, którzy chcieliby uzupełnić swoje wykształcenie wiadomościami z dziedziny filozofji i psychologji, lecz jakże często stoi na tej drodze przed nimi mur nie do przebycia w postaci warunków materjalnych

Powstanie w Łodzi Społecznego Uniwersytetu Powszechnego usuwa ten mur i umożliwia wszystkim bez żadnych wyjątków osiągnięcie gruntownych wiadomości z dziedzin, sięgających tajników duszy ludzkiej.

Ze względu na wielkie zainteresowanie tym Uniwersytetem, dyrekcja zawiadamia, że cykl wykładów psychologicznych obejmuje najciekawsze przejawy wewnętrzne życia człowieka. Z przejawów tych na szczególną uwagę będą zasługiwały wykłady, jak:

Technika myślenia
Teorja uczucia
Równowaga czynu.

Zapisy słuchaczów przyjmuje sekretarjat S.U.P. codziennie w godzinach od 18—20 w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Andrzeja 24.

NA SIEROCINIEC.

Jutro, w sobotę, dnia 4-go listopada b. r., cała inteligencja łódzka wybiera się na dancing bridge w Ognisku Oficerskiem przy ulicy Jerzego Nr. 2, wydany na rzecz Sierocińca. Początek o godz. 9-ej wieczór. — Strój wieczorowy. — Wejście 3 zł., ulgowe — zł. 1.50.

POSTĘP W DZIEDZINIE KOSMETYKI.

Dotychczas tylko garstka kobiet zamożnych mogła sobie pozwolić na racjonalne pielęgnowanie urody bowiem środki kosmetyczne sprowadzane przeważnie z zagranicy były, ze względu na ich wygórowaną cenę, dla szerokich warstw naszego społeczeństwa niedostępne. Dobroć i skuteczność zagranicznych kosmetyków w bardzo wielu wypadkach była tylko pozorna i okupioną uszczerbkiem dla zdrowia, zawierały one bowiem częstokroć składniki szkodliwe.

Rozumie się, że przy doborze środków kosmetycznych wskazana jest najdalej posunięta ostrożność i należy używać kosmetyków wyrabianych przez solidne poważne firmy. Do takich wytwórni kosmetycznych należy zaliczyć w pierwszej linji firmę Fryderyk Puls w Warszawie, której artykuły cieszą sie ogólnem uznaniem, nawet poza granicami kraju od wielu dziesiątków lat.

Nasz reporter zanotował

W mieszkaniu własnem przy ulicy Tatrzańskiej Nr. 4 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie kwasu solnego 31-letnia Helena Karwacka.

Desperatce udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł ją w stanie osłabionym do szpitala okręgowego. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

***

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Brackiej Nr. 11 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej ilości nieznanej trucizny 39-letni Karol Wiktorowicz (Widok 19).

Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy denatowi, przewiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Przyczyną rozpaczliwego kroku—brak środków do życia.

***

Wczoraj wybuchł pożar w fabryce swetrów J. Hajszerica przy ul. Kilińskiego Nr. 16, gdzie wskutek niedokładnie izolowanego przewodnika nastąpiło krótkie spięcie. Od iskry zapaliła się część surowca, przeznaczonego do fabrykacji swetrów.

Po przeszło półgodzinnej akcji pożar zlokalizowano. Straty nieznaczne.

***

Na ulicy Pabjanickiej spadł z wozu wieśniak, Marcin Sykuła, lat 49, ze wsi Kwiatkowice, pow. sieradzkiego.

Sykuła wpadł wprost pod, jadący z przeciwnej strony wóz i doznał złamania prawej nogi oraz okaleczenia głowy i ramion.

Lekarz pogotowia opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala miejskiego.

***

W dniu Wszystkich Świętych został aresztowany przed starym cmentarzem katolickim 29-letni Stanisław Lewicki, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież portfelu Edwarda Łowickiego, zam. przy ul. Piotrkowskiej 199.

Atrakcyjny program w „Tabarinie".

Kto jeszcze nie widział turnieju zapaśniczego kobiet w „Tabarinie", ten powinien jaknajszybciej skorzystać z okazji. Codziennie tłumy publiczności podziwiają doskonale zbudowane atletki, które na specjalnie zbudowanym ringu w „Tabarinie" staczają bój o pierwszą nagrodę.

Oprócz turnieju zapaśniczego podziwia publiczność doskonały program kabaretowy. Do tańca przygrywa świetna orkiestra Weinreba.

„Tabarin" stał się od pewnego czasu najbardziej uczęszczanym lokalem w Łodzi, każdy powinien więc skorzystać z okazji i przynajmniej raz zobaczyć doskonały program.

KOMUNIKAT Ż. T. K.

Podajemy niniejszym do wiadomości ogółu członków naszego Towarzystwa, iż wynikiem wyborów Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 28 października r. b. zostali wybrani:

do Zarządu: dyr. Lekich Abram, Dr. Szwalbe Michał, Szalit Chil, dr. Friedman Filip, Zajde Majer, Markuze Maks, dyr. Faust Samuel, mgr. Regenwetter Henryk, dyr. Nachumow Maks, Głogowski Karol, Rajngold Fajwysz, Welner Gabriel,

na zastępców: Rozenman Szmul, Grynfeld Henryk, Silberstein Zygmunt;

do Komisji Rewizyjnej: Namiot Jakób, Goldwag Henryk, Etkin Majer, Dawidson Ziama, Frydrych Abram;

do Sądu Koleżeńskiego: Mec. Lilkier Wilhelm, prof. Szpigiel Józef, inż. Lebenhaft Samuel, red. Brzustowski Ch. J., dr. Gutman Eljasz.

Wycieczki: W niedziele, dnia 5 listopada r. b. odbędzie się wycieczka do Sanatorjum dla gruźliczo chorych w Chojnach.

W środę, dnia 1 listopada r. b. o godz. 17-ej odbedzie sie herbatka towarzyska. Wstęp tylko dla członków.

W piątek, dnia 3 listopada r. b. odbędzie się w lokalu własnym — odczyt p. Sergjusza Nutkiewicza p. t. „W krainie białych nocy", początek o godz. 21-ej.

BIEGI MYŚLIWSKIE ŚW. HUBERTA.

Dziś, w piątek, w dniu 3 listopada b. r. odbędą się biegi myśliwskie św. Huberta, organizowane przez p. gen. bryg. Millera Stanisława. Biegów będzie dwa:

1) Bieg myśliwski dla ofic. zawod. garnizonu łódzkiego z przeszkodami o nagrodę przechodnią.

2) Bieg myśliwski ogólno-towarzyski.

Biegi te odbędą się na terenach prywatnych na przedmieściu „Doły" na północ od toru kolejowego Zgierz — Widzew. Dojazd szosą Łódź — Brzeziny do końcowej stacji tramwajowej Nr. 1 i 6.

Punkt zbiórki dla uczestników biegu oraz zaproszonych gości w piątek, dnia 3-go listopada b. r. godz. 14-ta, przedmieście „Doły" wągrze 244.

SĄD DORAŹNY NAD MALISZAMI

Fantasta, malarz, świetny strzelec i szaleńczo zakochany mąż. — Przez miłość do zbrodni i na wspólną śmierć.—Wstrząsająca konfrontacja na sali sądowej.

Trzeci dzień sensacyjnego procesu krakowskiego.

Kraków, 2 listopada.

Trzeci dzień procesu doraźnego przeciwko małżonkom Maliszom rozpoczął się w atmosferze wielkiego zainteresowania i podniecenia. Nic dziwnego zresztą; każda chwila tego niezwykłego procesu wnosi do sprawy coraz więcej emocjonujących momentów.

Dobra lokatorka

O godz. 9.15 rozlega się dzwonek. Wszyscy zajmują miejsca. Rozpoczyna się dalsze przesłuchiwanie świadków. Jako pierwszy zeznaje Leon Hilfstein, właściciel zakładu fryzjerskiego w domu przy ulicy Pańskiej nr. 11. Mówi on, że Suesskind był człowiekiem **bardzo zacnym, cierpiał jednak wielką biedę.**

Świadek poradził mu, aby odnajął jeden pokój sublokatorowi. Zawiadomienie, że jest pokój do wynajęcia, umieszczone było w oknie wystawowem Hilfsteina.

W piątek, 29 września, zgłosił się do zakładu jakiś osobnik, zupełnie podobny do Malisza. **Był w jasnym płaszczu z podniesionym kołnierzem i w zielonym kapeluszu.**

Przybyły zapytał o pokój i świadek skierował go do Suesskindów. Nieznajomy śpieszył się bardzo, jak gdyby ktoś na niego czekał i zaraz wyszedł.

W dwa dni później opowiadał mu Suesskind, że wynajął pokój jakiejś nauczycielce za 50 zł. miesięcznie i że dostał 15 zł. zadatku, a w poniedziałek ma otrzymać jeszcze 85 zł. jako pokrycie za dwa miesiące.

Staruszek cieszył się bardzo, **że znalazł dobrą lokatorkę, gdyż obawiał się wynająć pokój nieznajomym.**

Następnego dnia rano przybył Hilfstein do swego zakładu już po morderstwie, kiedy Suesskindównę wyprowadzano do karetki pogotowia ratunkowego.

Kto nadał przekaz?

Bardzo ciekawie wypadają zeznania Józefa Jędrali, urzędnika pocztowego w Podgórzu. Opowiada on, że przekaz nadała kobieta.

Przewodniczący: Czy pan z całą stanowczością pod przysięgą może zeznać, że przekaz nadała kobieta a nie mężczyzna?

Świadek: — Tak.

Przew.: — Wyklucza pan, że to był mężczyzna?

Św.: — *Tak, ja nie widziałem mężczyzny.*

Przew.: — Stanowczo pan tak twierdzi?

Św.: — Tak mi się zdaje.

Malisz wstaje z miejsca: — *Ale przecież to ja nadałem ten przekaz! Ja to panu zaraz przypomnę. Pan siedział w okienku, kiedy ja się do pana zbliżyłem.*

Św.: — Nie, ja pana sobie nie przypominam.

Malisz: — Panie przewodniczący, proszę zapytać moją żonę, jaki jest rozkład poczty, *ona nie będzie umiała tego powiedzieć, ona tam nie była.*

Przew.: — Czy pani była na poczcie? Czy pani nadawała przekaz?

Maliszowa: — Nie.

Malisz z głosem westchnienia ulgi siada.

Urzędnik pocztowy wychodzi z sali, *rozkładając ręce.*

Dość długo zeznaje przyjaciel Malisza Zdzisław Czaczka. Jest to jedyny świadek, który zeznaje pod przysięgą, **ze względu na bliski stosunek** do Malisza.

Malisza poznał on kilka lat temu w czasie wspólnej pracy w atelier Iskrzyńskiego. Malisz był człowiekiem bardzo nerwowym, o byle głupstwo wszczynał kłótnię. Każda taka sprzeczka działała na niego w fatalny sposób: **nie mógł się długo uspokoić i chodził wzburzony po pracowni.** Malisz nosił zawsze przy sobie nabity rewolwer.

Malisz był prawdziwym artystą!

Pewnego razu pokłócił się z którymś z kolegów, a wówczas wyrwał rewolwer z kieszeni i począł strzelać w okno. Czaczka uważa Malisza za urodzonego artystę: **rysował i malował dobrze, a aktorem był doskonałym.** Świadek widział go często na scenie teatru Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego.

Przew.: — Czy Malisz kiedyś coś sobie przywłaszczył?

Św.: — Tak, ale to były drobiazgi. Zabrał kilka szkiców.

Przew.: — A potem rozstaliście się?

Św.: — Malisz wystąpił z zakładu wcześniej odemnie, ale spotykaliśmy się dość często. **Był bardzo zbiedzony i szukał posady.** Przyrzekłem mu posadę u mego znajomego; był tak bardzo ucieszony, że go nie poznałem poprostu. Przyrzekł mi nawet prowizję. Posady tej jednak dać mu nie mogłem, gdyż znajomy mój zaniechał myśli otwarcia zakładu.

Przew.: — Czy widział się pan z Maliszem w ostatnich czasach?

Św.: — Dwa lub trzy razy. Pewnego razu spotkałem go, gdy niósł zapakowany w papier rewolwer. Powiedział, że go oddaje do bronierowania. Mniej więcej dwa tygodnie przed wypadkiem spotkałem się z nim na rogu Dominikańskiej i św. Gertrudy. Malisz miał wówczas taki dziki wygląd, żem się go aż przestraszył. Oczy **miał wytrzeszczone, wyglądał jak szaleniec. Mówił, że nie może sobie dać rady, gdyż niema pracy i nie wie, co z sobą zrobić.**

Przew.: — Pan znał Malisza dłuższy czas. Jakby pan określił jego usposobienie?

Św.: — Był on dziwakiem na punkcie rewolwerów. To była jego manja. **Bawił się temi rewolwerami ciągle, jak dziecko zabawką. Pozatem był bardzo gwałtowny.**

Przew.: — Czy poza drobnemi wykroczeniami uważał go pan za zdolnego do zbrodni?

Św.: — Nie, uważałem, że potrafi więcej mówić, niż robić. Nieraz już znajdował się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych i nic złego nikomu nie zrobił. Ale był on fantastą i opowiadał często niestworzone rzeczy.

Przew.: — Czy Malisz chętnie pracował?

Św.: — Miał swoje okresy. Czasem chętnie próżnował, a kiedyindziej znów zabierał się tak gorliwie do pracy, że siedział przy niej po kilkanaście godzin.

Przew.: — Czy był dobrym rysownikiem?

Niesamowita głowa szaleńca

Św.: — **Uważam, że był po Mackiewiczu najlepszym ilustratorem książek w Polsce.** Mnie się jednak inne jego prace nie podobały. Malował zawsze jakieś fantastyczne i niesamowite obrazy. Raz naprz. polecono mu namalować reklamę dla jednej z fabryk czekolady. Namalował wówczas w jakrawych kolorach potworną, **straszną głowę szaleńca, pękniętą nawpół, z której wylewała się czekolada tworząc znaki firmy.**

Adw. Aschenbrenner: Czy był człowiekiem łatwym do pożycia?

Św. — Nie, często wpadał w formalny szał.

Orb. — Czy Malisz wspomniał w czasie rozmowy o tem, co zrobi, bo nie może znaleźć posady?

Św. — Powiedział, że zrobi kawał, bo nie jest głupi. Tak się wyraził. Mówił dalej, że pojedzie w góry i **zaczeka tam z rok, aż się uciszy, potem wróci i zacznie nowe życie.**

Sędzia Horski: Czy nie powziął pan żadnego podejrzenia, skoro usłyszał pan te słowa?

Awantura w „Mordowni"

Św. — Nie. Uważałem to za zwykłą fantazję. Odruchowo tylko zwróciłem mu uwagę, że ma karę z zawieszeniem, żeby nie robił głupstw, za które musiałby pokutować. **Ale doprawdy nie przywiązywałem do jego słów wagi.** On ciągle mówi niestworzone rzeczy.

Raz opowiedział mi naprzykład, że był w „Mordowni" (popularny lokal krakowski za dworcem kolejowym) i zrobił tam awanturę. Gdy pytałem następnego dnia właściciela tej restauracji, co to było z Maliszem, ten zdumiony od powiedział: **„Jakto z Maliszem? Przecież jego tu wcale nie było". Istotnie okazało się, że to była fantazja.**

Obr. — Pan zna jego doskonale. Czy byłby w stanie zabić człowieka?

Św. — Wykluczone. **Chyba że znalazłby się ktoś, kto miałby na niego bardzo silny wpływ i wywarłby ten wpływ w tym właśnie kierunku.**

Prokurator: A to musiałaby być jakaś osoba mu bliska?

Św. — Nie wiem. Ale nie ulega wątpliwości, że musiałaby wywierać na niego **bardzo silny wpływ.**

Chodźmy, bo to banda!

Zkolei zeznaje Władysław Gatlik, chłopiec od krawca.

Przyszedł on 2 października na Pańską 11, by zawiadomić jednego z klijentów, że przymiarka gotowa. Usłyszał wówczas jakieś krzyki i strzały z mieszkania Suesskindów.

W tym momencie wyszła z mieszkania Suesskindów jakaś para — mężczyzna i kobieta. Ona mówiła: **„Chodźmy, bo to banda"**, a on się odezwał „Niech wszystkich szlag trafi".

Przew. — Dlaczego pan nie poszedł do mieszkania Suesskindów, jeżeli pan słyszał krzyki?

Św. — Bo mnie wprowadzono w błąd. Sąsiadka powiedziała, że **tam mieszkają warjaci i tam zawsze tak krzyczą.**

Następny świadek, Józef Kyncel, rusznikarz, który bronierował rewolwer Malisza, opisując tę broń twierdzi, że rewolwer był niewielki i mało ważył.

Gdy jednak przewodniczący zaczyna mu zadawać pytania, okazuje się, że określił on rewolwer fałszywie. Nie pamięta i plącze się.

To też jest specjalista

Przew. — Czy można było kogoś zranić kolbą tego rewolweru?

Św. — Tak.

Przewodniczący poleca Maliszowej pokazać rękę i zapytuje świadka, czy taką ręką można było ująć ten rewolwer i strzelić ze skutkiem.

Św. — Tak.

Wówczas Malisz wskakuje z miejsca i prosi o głos. Następnie zaczyna wykład o rewolwerze. **Opowiada, jak tam działa sprężynka, jak trudno pociągnąć za cyngiel.** Rusznikarz zdziwiony obraca się ku niemu i uśmiecha się. Wówczas obrońca woła: — **Niech się pan nie śmieje. To też jest specjalista rewolwerowy.**

Malisz pyta rusznikarza: — Proszę mi powiedzieć, czy górnym członem palca można pociągnąć za spust, czy nie?

Rusznikarz: Nie można.

Malisz: Trzeba tylko środkowym, prawda?

Św. — **Tak jest.** —

Malisz: Panie przewodniczący, w tej firmie, gdzie ja dawałem czyścić broń, jest taki sam rewolwer. Ja proszę, ażeby go tu przynieść i wówczas się okaże, że moja żona ma tak małą rękę, że trzymając za rączkę rewolweru, **nie jest w stanie pociągnąć za spust środkowym członem palca.**

Przewodniczący wzywa do siebie komisarza policji, który pełnił służbę na sali i rozmawia z nim chwilę szeptem. Komisarz wychodzi, a po minucie przynosi duży bębenkowy rewolwer.

Przewodniczący pyta rusznikarza: — **Czy to taki sam rewolwer?**

Św. — Taki sam, tylko zdaje mi się, że ten jest trochę mniejszy.

Obrona zgłasza wniosek, ażeby rusznikarz przyniósł wobec tego rewolwer, który jest w jego firmie, ażeby można było eksperyment przeprowadzić dokładnie.

Prokurator nie wyraża zasadniczo sprzeciwu, lecz twierdzi, że eksperyment mógłby mieć znaczenie tylko w tym wypadku, o ileby się go przeprowadziło nie z podobnym rewolwerem, ale z tym, z którego strzelano.

Przewodniczący zarządza przerwę i trybunał udaje się na narade.

Przewodniczący wzywa Malisza i pokazuje mu rewolwer.

Malisz. Ten rewolwer wygląda tak, samo ale ma odmienną konstrukcję. — Ten rewolwer można dobrze trzymać, tamtego nie można było tak łatwo objąć Nie można też było jego rękojeścią **nikogo bić i żona nie mogła uchwycić za cyngiel, żeby strzelać.**

Zkolei okazuje przewodniczący rewolwer świadkowi Kynclowi, który potwierdza, że podobny jest do tego jaki otrzymał do bronierowania. Wobec tego wzywa przewodniczący Maliszową celem zademonstrowania **przez nią, czy mogła strzelać.**

W tej chwili stwierdza przewodniczący nieobecność obrońców, którzy wyszli z sali w czasie narady trybunału i nie wrócili. **Przewodniczący poleca woźnemu wezwać ich.** Okazuje się jednak, że obrońców niema na korytarzu.

Wobec tego zarządzono 10-minutową przerwę. Przerwa przeciąga się.

Suesskindównę wnoszą na salę rozpraw.

W pewnej chwili wyprowadzają posterunkowi Maliszów z sali. Woźny otwiera drzwi. Ukazują się w nich sanitarjusze pogotowia ratunkowego.

WNOSZĄ NA NOSZACH EUGENJĘ SUESSKINDÓWNĘ.

Stawiają ją na środku sali przed stołem sędziowskim. Suesskindówna ubrana jest w bronzowy płaszcz z futrzanym kołnierzem. **Na głowie nosi czarną koronkową chustkę, z pod której wystają zupełnie siwe włosy.**

Ta nieszczęśliwa kobieta, licząca obecnie 47 lat życia, robi wrażenie zgrzybiałej staruszki. Siedzi na noszach nieruchomo i płacze.

Na ławie oskarżonych obok niej siada w białym kitlu lekarskim sekretarz pogotowia dr. Górka, stawiając obok siebie walizkę opatrunkową.

Przywiezienie Suesskindówny wywiera na obecnych olbrzymie wrażenie i powoduje taki wstrząs, jakiego nie doznano jeszcze w czasie dotychczasowego przewodu. **Wzruszenie jest ogólne.**

(Dalszy ciąg na str. 8-ej).

SĄD DORAŻNY NAD MALISZAMI

(Ciąg dalszy).

W ciągu kilkudziesięciu sekund sala zapełnia się po brzegi, tak że część obecnych stoi.

Po chwili rozlega się dzwonek, zwiastujący wejście trybunału. Następnie eskorta wprowadza oskarżonych.

Maliszowa wchodzi pierwsza z widocznym drżeniem, ale siada na swem miejscu. Natomiast Malisz, stanąwszy we drzwiach i ujrzawszy Suesskindównę,

BŁYSKAWICZNIE COFA SIĘ I UCIEKA NA KORYTARZ.

Posterunkowi wybiegają za nim i usiłują go wprowadzić na salę. Malisz opiera się stanowczo i dopiero po dłuższej chwili pozwala się wprowadzić.

Wchodzi niezdecydowanym krokiem z opuszczoną głową i siada w zadumie na swem miejscu.

Przewodniczący zwalnia narazie świadka Kyncla, poczem głos zabiera adw. dr. Aschenbrenner i **prosi o zwolnienie świadka Suesskindówny od złożenia zeznań.**

Wniosek swój motywuje mówca współczuciem dla ofiary zbrodni i wstrząsem psychicznym, jaki to przesłuchanie na niej wywrze. Wreszcie oświadcza wnioskodawca, że zeznania tego świadka nie wniosą do sprawy nowych szczegółów.

Dopuszczeniu tego niosku sprzeciwia się prokurator dr. Lewicki, powołując się na zdanie obrony, która przy podaniu wniosku o dopuszczenie eksperymentu z rewolwerem oświadczyła, **że w postępowaniu doraźnem nie powinno być żadnych luk.**

Prokurator uważa, że zeznania — Suesskindówny są dla sprawy bardzo ważne, ponieważ jest ona jedynym żyjącym świadkiem strasznego mordu przy ul. Pańskiej i **rzuci jasne światło na rolę obojga oskarżonych o zbrodnię.** Jeżeli chodzi o względy natury humanitarnej, to Suesskindówna była już dwa razy przesłuchiwana, a zresztą obraz przeżytej tragedji nie zatrze się już w jej pamięci i obecne przesłuchanie nie wywrze na niej większego wstrząsu aniżeli poprzednie.

Starcie obrony z prokuratorem

Między prokuratorem a obroną dochodzi do dłuższej polemiki, wobec czego przewodniczący poleca

WYNIEŚĆ NARAZIE SUESSKINDÓWNĘ DO POCZEKALNI.

Oskarżyciel publiczny stoi na swem pierwotnem stanowisku, natomiast obrona wnosi ponownie o zaniechanie obecnie przesłuchania Suesskindówny, tembardziej, że nie można jej zaprzysiąc, a uważając, że jednak zeznania jej mogą mieć jakiś wpływ na tok przewodu sądowego, stawia **obrona znowu wniosek o przekazanie sprawy do postępowania zwyczajnego, kiedy Suesskindówna będzie zupełnie zdrowa i można będzie bez ograniczeń i bez obawy o jej życie zadawać jej pytania.** Wreszcie wnosi obrona, wrazie odrzucenia obu zgłoszonych wniosków, o **ponowne zbadanie przez lekarzy stanu umysłu i zdrowia Suesskindówny.**

Decyzja sądu

Prokurator sprzeciwia się dopuszczeniu zgłoszonych wniosków, poczem trybunał udaje się na naradę.

Po powrocie sądu na salę odczytuje aplikant uchwałę trybunału, odrzucającą wniosek obrony o niedopuszczenie przesłuchiwania Suesskindówny, **trybunał odmówił również wnioskowi o zbadanie stanu umysłu i zdrowia tego świadka,** ponieważ kierownik oddziału chirurgicznego szpitala Św. Łazarza oświadczył, że Suesskindówna jest zdolna do złożenia w dniu dzisiejszym zeznań.

Wreszcie oddalił sąd wniosek o przekazanie sprawy sądowi zwyczajnemu, natomiast dopuszcza wniosek o przeprowadzenie na sali eksperymentu z rewolwerem.

Przewodniczący poleca wnieść Susekindówne ponownie na salę. Mówi ona tak cicho, że przewodniczący nakazuje przysunięcie noszy do samego stołu. Wczasie zeznań Suesskindówny widać na twarzy Malisza walkę, jaką ze samym sobą stacza. **Głowę ma cały czas opuszoną, mimo to jednak odwraca ją cały czas na bok i zmienia się na twarzy.**

Suesskindówna straciła pamięć

Suesskindówna jednak wbrew oczekiwaniom wielu momentów do sprawy nie wnosi. Uległa ona wstrząsowi nerwowemu i nic prawie nie pamięta. Przewodniczący prosi ją, by opowiedziała wszystko, co wie.

Suesskindówna: — Przyszedł do nas jakiś mężczyzna. Powiedział, że nazywa się Rotter i że przyjdzie ta pani. Ona nazywała się Salomea Salecka i miała być malarką. Ona miała mieszkać w tym pokoju. Później przyszli razem. Dali 15 złotych. Powiedzieli, że pieniądze przyjdą przekazem i że wprowadzą się w poniedziałek rano.

Przew.: — Kiedy się pani znów z nimi zetknęła?

Św.: — Dopiero tego nieszczęsnego dnia.

Przew.: — Gdy oni rano przyszli, czy ojciec pani był w mieszkaniu?

Św.: — Nie, ojciec wyszedł. Ja otworzyłam drzwi. Mama chciała zwrócić zadatek.

Przew.: — A kiedy przyszedł ojciec z listonoszem?

Św.: — Nie pamiętam. Ja listonosza widziałam dopiero, jak mnie brali do pogotowia. **Leżał martwy na ziemi a koło niego leżały pieniądze. Co było później, nie pamiętam. Zdaje mi się, że ktoś mnie wypchnął z pokoju, ale nie wiem, nie pamiętam. Żadnych strzałów nie słyszałam. Matkę też ktoś przewrócił. Dopiero pamiętam jak ojca zabili.**

Kto strzelał?

Przew.: — Kto strzelał do niego, widziała pani?

Św.: — Tak, pan Malisz strzelał.

Przew.: — Maliszową pani widziała?

Św.: — Tak, stała blisko obok mnie. Może to nawet ona mnie przewróciła.

Przew.: — A jak strzelano do matki słyszała pani?

Św.: — Nie słyszałam.

Przew.: — Kto panią zranił?

Św. — Nie wiem tego.

Przew.: — Czy zarzucono pani poduszkę na twarz?

Św.: — Nie, poduszki na mnie nikt nie rzucił.

Następuje szereg pytań przewodniczącego, na które Suesskindówna odpowiada **„Nie pamiętam".**

Sędzia Horski: — Dlaczego pani powiedziała, że zdaje się, że Maliszowa panią przewróciła?

Św.: — Bo ona stała najbliżej mnie, dlatego mi się tak zdaje.

Po tej odpowiedzi, przewodniczący zmuszony jest świadka zwolnić. Suesskindówna niczego już więcej nie pamięta i niczego nie wie. Następuje próba z rewolwerem.

Przewodniczący pokazuje rewolwer, który przynoszą ze składu broni.

Przew.: — Czy to taki sam?

Malisz: — Zupełnie taki sam.

Maliszowa z rewolwerem w ręku

Na polecenie przewodniczącego Maliszowa dochodzi do stołu, bierze rewolwer, próbuje, **ale nie może w żaden sposób spuścić cyngla. Męczy się. Widać, że pot jej występuje na twarzy, ale nie może.**

Wówczas Malisz prosi, że on chce żonie pomóc. Przewodniczący pozwala, Malisz bierze rewolwer do ręki, i powiada do żony:

— Trzymaj go, teraz strzelaj! Strzelaj! Strzelaj!

Maliszowa chce nacisnąć cyngiel, ale nie może. Po chwili mówi:

— Jestem za bardzo zdenerwowana.

Obrońca: — Ale wtenczas też pani była zdenerwowana.

Maliszowa:—TAK, ALE JA WTENCZAS BYŁAM INACZEJ ZDENERWOWANA.

Malisz z uśmiechem wraca na swe miejsce. Odprowadzają również Maliszową.

Zeznania funkcjonarjuszów policji

Zkolei zeznaje nadkomisarz Polak, który opowiada w jaki sposób policja przeprowadzała dochodzenie i natrafiła na ślad Malisza. Po nim zeznaje aspirant Balicki, który opowiada to samo co poprzedni świadek, oraz mówi o ujęciu Malisza w Katowicach.

Opowada, że gdy przyjechał do Katowic, dowiedział się, że Malisz był w Trocadero z żoną i jeszcze jedną kobietą, przyjaciółką niejakiego dyr. Nowickiego, który przyjeżdżał do niej z Warszawy. Kiedy go ujęto, Malisz powiedział:

— Jestem Malisz. Bierzcie mnie. Jestem złamany.

Zakuto go w kajdany i odprowadzono na policję, gdzie rozpoczęto przesłuchanie.

Adw. Aschenbrenner: — Czy to, co opowiadał Malisz, sprawiło na panu szczere wrażenie?

Św.: — Tak, do czasu, póki się nie truł i odwieziono go do szpitala, odnosiłem wrażenie, że wszystko co mówi, jest prawdą.

Później dopiero, gdy wyszedł ze szpitala, zaczął pleść niestworzone rzeczy.

Obrońca: — A co mówił o swej żonie?

Św: — Mówił, że tylko on strzelał, żona nie.

Obrońca: — A co mówił o scenie zabójstwa?

Św.: — Mówił, że nagle przesunęła mu się bronzowa bryła listonosza.

Obrońca: — To wszystko mówił przedtem niż się truł?

Św.: — Tak, przedtem.

Obrońca: — I dlatego panu się wydawało, że to jest zupełnie szczere?

Św.: — Tak. Mam wrażenie, że to było szczere.

Adwokat: — I sądzi pan, że chciał on tylko obrabować listonosza, a nie zamordować go?

Św.: — Ja sądzę, że chciał tylko obrabować. Utwierdza mnie w tem przekonaniu również znaleziony na miejscu worek, który był przygotowany do zarzucenia listonoszowi na głowę.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę.

Tajemnica rewolweru

Po przerwie popołudniowej o godz. 5.30 zeznają w dalszym ciągu funkcjonarjusze służby śledczej.

Jako pierwszy składa zeznania starszy przodownik Piskor. Brał on również udział w aresztowaniu Malisza i opowiada, jak oskarżony poddał się i jak naprowadzał policję na ślad, **gdzie porzucił rewolwer.** Niestety rewolweru tego nie można było znaleść.

Adw. Warenhaupt: — Czy miał on szczerą chęć wskazania, gdzie jest rewolwer, czy też to była tylko blaga?

Św.: — Nie, miało się wrażenie, że miał szczerą chęć wskazania, gdzie leży rewolwer. Ale na tej drodze kręci się dużo ludzi, więc możliwe, że ktoś rewolwer znalazł i zabrał.

Zkolei zeznaje starszy przodownik służby śledczej Kostrzewski. Brał on również udział w aresztowaniu i opowiada to samo, co jego poprzednicy. Między innemi jednak mówi, **że Malisz był na utrzymaniu prostytutek**

Adw. Aschenbrenner: — Proszę powiedzieć konkretnie, czy żył z prostytutek czy nie.

Św.: — Coś słyszałem, sam jednak tego nie stwierdzałem.

Przewodniczący czyta z aktów, że Malisz kiedyś interwenjował w komisarjacie w sprawie wypuszczenia jakiejś prostytutki, ale o to, by czerpał z nierządu dziewcząt środki utrzymania nie ma mowy.

Adw. Aschenbrenner: — No, to jest wielka różnica.

Jak aresztowano Maliszową?

Następny świadek, starszy przodownik służby śledczej Tosza był tym, który ujął Malisza bezpośrednio. **Chwycił go za rękę i nakładał mu kajdanki w Katowicach.** Opowiada tę całą scenę. Pozatem nic nowego do sprawy nie wnosi.

Najbardziej ciekawie wypadły zeznania przodownika Ostrowskiego, komendanta posterunku w Rabce, który aresztował Maliszową. Opowiada on, że goście w Rabce poznali Maliszową z fotografji w gazetach i **donieśli mu o tem.** Udał się więc natychmiast do pensjonatu i zapytał oskarżoną, czy nazywa się Maliszowa.

Gdy mu odparła przecząco, wziął ją ze sobą do komisarjatu, a tam porównał doniesienie policji z Krakowa i stwierdził, **że jest to istotnie Maliszowa.**

Wobec tego aresztował ją i doniósł o tem do wydziału śledczego w Krakowie, który polecił przetransportować ją do Krakowa. Gdy ją aresztował, przeprowadził również przesłuchanie. Maliszowa zeznała wówczas, że mąż jej **strzelił do Przebindy i Suesskinda, a później dał jej do ręki rewolwer i powiedział „Strzelaj".**

Przew.: — Panie Malisz, mam dla pana pytanie. **Dziś podczas próby z rewolwerem samorzutnie wręczył pan żonie broń i wołał kilka razy „Strzelaj", co się dziwnie nie zgadza z tem, co świadek mówi.**

Malisz: — To ja specjalnie zrobiłem, żeby żonę zaskoczyć i przekonać sąd, że ona nie będzie mogła strzelać.

Sensacyjne zeznania Ostrowskiego

Sędzia Horski: — Panie Malisz, ale żona mówiła, że jeszcze nie wiedziała, że pan jest aresztowany i nie wiedziała, jak pan będzie się tłumaczył i że całą winę przyjmie na siebie. **A jednak twierdziła wówczas, że to ona strzelała.**

Malisz: — Bo ona chciała podzielić mój los.

Adw. Warenhaupt do świadka: — Czy pan dokładnie sobie przypomina, że ona powiedziała: „On mi dał rewolwer", a nie „ja podniosłam rewolwer"?

Św.: — Tak jest, pamiętam to z całą dokładnością.

Adw. Warenhaupt: — A mówiła, poco strzelała do Suesskindowej?

Św.: — Tak. mówiła, że strzelała poto, żeby tamta nie krzyczała.

Zeznania świadka Ostrowskiego wywołują wielkie wrażenie, albowiem **OBALAJĄ CZĘŚCIOWO SKONSTRUOWANE OSKARŻENIE SIEBIE SAMEGO PRZEZ MALISZA.**

Po nich zeznaje jeszcze cały szereg świadków, który opowiada szczegóły dotyczące życia Malisza przed dokonaniem zbrodni, lecz zasadniczo nic nowego do sprawy nie wnosi.

(Ciąg dalszy na str. 9-ej).



„Pan otruł moją żonę"!...

Sensacyjne oskarżenie pod adresem Malisza.—Oskarżony w stanie najwyższego zdenerwowania chciał wybiec ze sali sądowej.

(DOKOŃCZENIE).

Z kolei zeznaje Eugenjusz Iskrzyński właściciel atelier malarsko - fotograficznego. Zeznaje on również pod przysięgą ponieważ wiadomo, że łączyły go bliskie stosunki z Maliszem. Malisza poznał 10 lat temu i w roku 1929 zaproponował mu u siebie posadę, ponieważ znał go jako dobrego rysownika. Malisz pracował u niego pół roku. Był to człowiek bardzo nerwowy i łatwo wybuchający. **Pewnego razu zabrał kilka bezwartościowych obrazków. Pozatem nigdy niczego nie ukradł.**

Prok.: — Czy gdyby Malisz przyszedł do pana i prosił o pracę, gdyż jest w beznadziejnej sytuacji i niema z czego żyć, czy dałby mu ją pan?

Świadek po pewnem wahaniu:

— Może dałbym mu ją.

Adw. Aschenbrenner: — Czy wiadomo panu o tem, że Malisz chodził do innych przedsiębiorców i ze łzami w oczach prosił o pracę chociażby za samo utrzymanie?

Św.: — Nie wiem o tem.

Adw. Warenhaupt: — Czy miał pan w wrześniu dużo pracy?

Św.: — Nie, zebrałem mało zamówień i mogłem sobie sam dać radę.

Duet Alvares.

Wielkie zainteresowanie wzbudza Helena **Jarczokówna.** Jest to tancerka z Katowic. Poznała ona Maliszów w Katowicach. Maliszowie podali się za tancerzy i twierdzili, że występują w Moulin Rouge w Poznaniu. Maliszowa obstalowała w Katowicach suknie i zamówiła trzewiki u szewca w Krakowie. Jarczokówna była z Maliszami w kawiarni Astorja i w kabarecie Trocadero. Chcieli nawet iść do Bagateli, ale Malisz powiedział, że miał tam pracować i wziął 200 zł. zaliczki, więc nie chciał aby go poznano.

Malisz był przygnębiony i zdenerwowany, a żona jego, którą przedstawił jako swą partnerkę, była smutna i spokojna. **Jarczokówna twierdzi, że Malisz był bardzo oszczędny. Robił żonie wyrzuty jeśli więcej wydawała.** Przyznał się Jarczokównie, że ma jeszcze na trzy miesiące dostatniego życia. **Maliszowa piła dużo alkoholu.** Pewnego razu wypiła litr likieru niemal duszkiem. Mówiła, że pojedzie do domu, do Lwowa i chciała sobie przedtem utlenić włosy. Malisz przedstawił się jako Moli, podając jako pseudonim obojga Duet Alvares.

Czy Malisz ukradł aparat fotograficzny?

Następnie zeznaje Ernestyna Ettinger, właścicielka zakładu fotograficznego „Janina" w Krakowie. Opowiada, że Malisz pracował u niej przez pewien czas był bardzo zdolny, ale zaniedbywał się w pracy. Robił wrażenie nerwowego osobnika i **wywierał na otoczeniu wrażenie wręcz niesamowite.**

Po opuszczeniu posady przychodził jeszcze od czasu do czasu. **Pewnego razu w czasie jego obecności w zakładzie zginęło właścicielce 20 zł., innym razem kilka aparatów fotograficznych. W czasie rewizji znaleziono u Malisza jeden aparat.** Podał on jednak, że otrzymał go od pewnego klienta, który prosił go o sprzedanie. Ponieważ nie miano pewności, czy rzeczywiście ukradł on aparat, skazano go na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Adw. Aschenbrenner:—Gdyby Malisz w ostatnich czasach przyszedł do państwa, czy otrzymałby posadę?

Św.: — Nie.

Adw. — Czy fakt, że Malisz został skazany wpłynął na to, że nie chciano go przyjąć do pracy?

Św.: — Możliwe, ja nie wiem.

Zabijał jaskółkę w locie.

Adw. — Czy pani słyszała coś o jego rewolwerowych dziwactwach?

Św.: — Tak, słyszałam, że lubował **się w rewolwerach.** Pewnego razu syn opowiadał mi, że poszedł z Maliszem w pole i **Malisz demonstrował mu, jak cudownie strzela. Strzelał istotnie tak doskonale, że zabijał jaskółkę w locie.**

Z kolei zeznaje Marta Heide z Katowic. Opowiada, że Maliszowie wynajęli u niej mieszkanie na miesiąc. Podali się za tancerzy z Krakowa. Ponieważ stołowali się u niej, więc widziała, że Malisz jadł bardzo mało, nie miał apetytu. Malisz częściej przebywał w domu, natomiast Maliszowa wychodziła do miasta i robiła sprawunki. Dwa razy byli w lokalach rozrywkowych, ale nie z własnej inicjatywy, tylko ich do tego namówiono.

Następnie zeznaje Wiktorja Cubisz. Jest to więźniarka, siedząca w jednej celi z Maliszową za sfingowanie napadu rabunkowego na siebie. **Miała ona w rozmowie z Maliszową dowiedzieć się szczegółów zbrodni przy ul. Pańskiej, twierdzi jednak, że żadnych szczegółów nie pamięta, wobec czego odsyłają ją zpowrotem do więzienia.**

Sąd zarządza 20-minutową przerwę, poczem zeznaje Garzyński, właściciel sklepu fotograficznego w Krakowie. O **Maliszu mówi, że był zdolny. Ginęły mu kiedyś aparaty fotograficzne, ale nie mógł stwierdzić, czy kradł je Malisz.— Skradziono mu również kilka fotografij. Przewodniczący pokazuje mu fotografje i pyta, czy to te.**

Św.: — Tak.

Przew.: — Co pan na to, panie Malisz?

Malisz: — Te fotografje przyniosła moja żona od pańskiego pracownika, panie Garzyński, od gramatyki.

Blagier i fantasta.

Adw. Aschenbrenner: — Kto to jest ten Gramatyka?

Św.: — Mój były pracownik, wydaliłem go za kradzieże aparatów.

Adw. Aschenbrenner: — Jak pan scharakteryzuje Malisza?

Św.: Mnie się wydawał anormalny i fantasta.

Adw.: — Czy był on prawdomówny czy blagier.

Św.: — Dziesięć procent tego co mówił, to mu wierzono.

Następny świadek Aniela Langer nie wnosi do sprawy nic.

Św. Oskar Tratner, były pracodawca Maliszowej opowiada, że pracowała u niego pół roku. Była pilna i zdolna.

Adw. Warenhaupt: — Czy ona pracowała u pana w czasie procesu separacyjnego z pierwszym mężem?

Św.: — Zdaje się, że po procesie.

Drugi były pracodawca Maliszowej adw. dr. Bulwa opowiada, że Maliszowa pracowała w jego kancelarji. **Była pracowita i kochała dziecko, którego fotografję ciągle pieściła.**

Adw. Warenhaupt: — Jakie było jej prowadzenie?

Św.: — Bez zarzutu.

„Posądzam pana o kradzież"...

Zkolei zeznaje Jan Wantuła, właściciel zakładu fotograficznego w Mikołowie. **Świadek ten robi wrażenie wybitnie niesympatyczne.** Zeznania swe recytuje jakby nauczoną lekcję na co zwraca uwagę trybunał i wszyscy obecni na sali. **Zieje on jakąś niewytłumaczoną nienawiścią do Malisza.** Opowiada, że na wiosnę r. b. umieścił w dziennikach ogłoszenie, że potrzebuje fotografa. **Zgłosił się wówczas Malisz i opowiadał o swej nędzy.** Został przyjęty na próbę. Ponieważ jednak świadek słyszał o nim ujemne rzeczy, a po wyjeździe Malisza stwierdził brak kilku przedmiotów, napisał do niego list treści następującej:

— Panie Malisz! Posądzam pana o kradzież damskiego zegarka złotego, djamentu do krajania szkła, skórki..

W czasie wymieniania brakujących przedmiotów świadek zaczyna się zastanawiać, wobec czego adw. Warenhaupt podpowiada mu:

— Szkła powiększającego..

Świadek ostrym głosem: — Prosze **mi nie przeszkadzać** — poczem ciągnie swe zeznania. Mówi, że Malisz był zły pracownik, że nic nie umiał, że szpiegował go i okradał. Wreszcie dodaje:

Sensacyjne oskarżenie.

— Powiedziałem już wszystko co wiem. — Szybko zaś dodaje — nie, nie, jeszcze nie. Przypominam sobie jeszcze coś. On mi zarzucał, że ja go wyzyskuję, że użyłem wykrętu, że moja żona ciężko zachorowała na raka. **Więc ja posądzam go, że on podał mojej żonie truciznę i że ona przez niego umarła.**

Te słowa stały się początkiem wielkiej burzy, na sali sądowej. W czasie gdy świadek opowiada, że żona jego zachorowała nagle po jedzeniu, po wyjściu z celi fotograficznej, w czasie, gdy w kuchni znadował się Malisz, oskarżony blady zrywa się z miesca i chce wybiec z sali. Rzucają się w jego kierunku policjanci i chwytają go. Malisz szamoce się i krzyczy:

— Ja chcę stąd wyjść! Idjota!

Z trudem go uspakajają. Malisz siada w najwyższem zdenerwowaniu. Drze chusteczkę do nosa w kawałki. Świadek niezrażony tem mówi dalej.

— Ja wiem, dlaczego on jest na mnie zły, bo ja jestem małopolaninem.

Na sali śmiech.

Przew.: — Proszę o spokój.

Św.: — Ja oskarżonemu dobrze płaciłem. Dużo lepiej niż miejscowym. Skończyłem..

Adw. Warenhaupt: — Nareszcie skończył pan te recytacje.

Przew.: — Panie obrońco..

Adw. Warenhaup: — No to było przecież widoczne, (zwracając się do świadka). — Czy pan kiedyś pracował w sądzie?

Św.: — Tak. W sądzie grodzkim.

Adw.: — W jakim oddziale cywilnym czy karnym?

Św.: — Cywilnym i karnym, byłem protokulantem.

Adw.: — A tak, to teraz już wiem, gdzie się pan tak nauczył mówić.

Śmiech na sali.

Adw.: — A skoro był pan urzędnikiem państwowym, to jakim sposobem przerzucił się pan do fotografji.

Św.: — Na Śląsku każdy może sobie otworzyć zakład fotograficzny i to pana nic nie obchodzi.

Poruszenie na sali.

Przew.: — Upominam świadka aby się zachowywał przyzwoicie.

Adw.: — Pan jest małopolaninem, to powinien się pan taktowniej zachowywać.

Adw. Aschenbrenner:: — Czy pan sobie zdaje sprawę z tego, że Malisz twierdzi, iż to pański list i pańskie stanowisko w jego sprawie było początkiem jego tragedji życiowej?

Św.: (uśmiechając się): — Tak, zdaje sobie.

Adw.: — A czy to prawda, że zanim Malisz do pana przyjechał, nawet pies **z kulawą nogą nie spojrzał na pańską wystawę fotograficzną?**

Przew.: — Upominam pana obrońcę. Jeśli się to jeszcze raz powtórzy, odbiorę mu głos.

Przekaz nadał Malisz.

Adw.: — A co pana naprowadziło na to, by posądzić Malisza, że otruł pana żonę. Czy gdyby nie było tej sprawy i on nie siedział na ławie oskarżonych, czy posądziłby go pan również o to samo?

Św.: — Nie.

Na sali poruszenie.

Przewodniczący zwalnia świadka. Następnie zeznaje jeszcze Józef Droźdź, Paweł Wojtynek, Adam Przeniosło, Kazimierz Kołodziej i Karol Stefański. Jedynie Stefański wnosi coś nowego. **Jest on urzędnikiem pocztowym z Podgórza i twierdzi kategorycznie, że przekaz pocztowy nadał Malisz a nie Maliszowa.**

Na tem zeznania świadków wyczerpano.

Zawieszenie zarządu Banku Ludowego

wywołało zaniepokojenie wśród udziałowców tej instytucji

Tomaszów, 2 listopada.

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o **zawieszeniu w czynnościach zarządu Banku Ludowego,** wybranego zaledwie przed kilku miesiącami przez walne zebranie członków.

Ten krok Rady tegoż banku wywołał wśród większości udziałowców wielkie oburzenie, tembardziej, iż nie jest on absolutnie niczem uzasadniony, a w grę wyłącznie wchodziły kwestje osobiste.

Jak już podawaliśmy właściwą przyczyną incydentu, jaki powstał pomiędzy zarządem a prezesem Rady, było zwolnienie z posady dyrektora Grinberga, który nietylko, że nie chciał zastosować się do dyrektyw zarządu, ale najwyraźniej lekceważył wszelkie jego polecenia. I tak np. odmówił przesłania pisma do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Piotrkowie w sprawie zalegalizowania podpisu nowego członka zarządu p. Kaufmana.

Prezes rady, widocznie przyjaciel p. Grinberga, polecił mu piśmiennie nadal pełnić funkcje dyrektora, a zarząd zawiesił w czynnościach.

A więc nie było tutaj żadnej konkretnej podstawy do zawieszania zarządu i dlatego przygotowywana jest, jak się dowiadujemy, bardzo silna opozycja, która wystąpi **ostro na walnem zebraniu w dniu 12 bm. przeciwko radzie.**

Przewinienie Rady Banku Ludowego jest tem większe, że, kierując się wyłącznie ambicjami i animozjami osobistemi, zaszkodził bardzo poważnie interesom tej instytucji, która wskutek ciągłych nieporozumień, tarć i burzliwych posiedzeń traci zaufanie wśród licznych klijentów, a nawet samych **udziałowców.**

Obawa udziałowców jest zupełnie uzasadniona, bowiem, jako członkowie spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością, odpowiedzialni są za wszelkie niedobory w wysokości 10-krotnej swego udziału. A takie właśnie tarcia, które wychodzą nazewnątrz, spowodować mogą znaczny spadek obrotów i w końcu deficyt.

Zebranie w dniu 12 b. m. zapowiada się bardzo burzliwie.

KONCERT DORY SCURI.

Znakomita śpiewaczka największych scen włoskich, Dora Scuri, która chlubnie zapisała się w pamięci naszej publiczności na pierwszym swoim koncercie, wystąpi w sali Filharmonji w nadchodzącą środę, dnia 8 b. m. na IV-tym koncercie mistrzowskim i wykona piękny program, składający się z utworów Scarlattiego, Rossiniego, Dvoraka, Gliera, Greczaninowa, Czajkowskiego, Duparego, Debussego, Szymanowskiego, Scuderi, Gounoda, Leoncavallo i innych.

KOMUNIKAT KOŁA POLONISTÓW.

W piątek, dnia 3-go listopada o godzinie 6.30 w gimnazjum Pryssewiczówny (Sienkiewicza 35) odbędzie się zebranie Koła, na którem instuktor ministerjalny dr. Wł. Szyszkowski wygłosi odczyt na temat: **„U progu realizacji nowych programów".** Równocześnie podzieli się własnemi doświadczeniami z pracy w klasie I-ej.

Goście mile widziani.

Uprasza się o przybycie punktualne.

ZARZĄD.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, w niedzielę, dnia 5-go listopada, o godz. 12.30 w poł. w sali Y.M.C.A., ul. Piotrkowska Nr. 89, p. dr Edw. Mittelstaedt wygłosi odczyt na temat: „Co robi zarząd miejski dla niezamożnej ludności miasta, w celu zapobiegania chorobom i leczeniu chorych".

Wstęp bezpłatny.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

łódzkiego okręgu włókienniczego.

Zbliżenie polsko-szwedzkie.

P. Karol G. Fellenius o podpisanej umowie handlowej. Powiększenie obrotów ze Szwecją.—Ruch turystyczny.

Wczoraj mieliśmy możność zetknięcia się na gruncie łódzkim z p. Karolem Gustawem Felleniusem, znanym propagatorem zbliżenia polsko-szwedzkiego, który przybył do Łodzi dla wygłoszenia odczytu na zaproszenie Towarzystwa Polsko - Szwedzkiego i konsula dr. Maksa Kona.

Prof. Fellenius znany jest już szerszym kołom polskim, jako **dawny i wypróbowany przyjaciel Polski**, znawca naszej literatury **i stosunków gospodarczych.**

Ponieważ w ciągu ostatnich dni pod pisana została wreszcie **umowa handlowa polsko-szwedzka, przeto ten temat interesuje nas najbardziej.** Zapytujemy, jak zostało przyjęte to podpisanie umowy przez koła gospodarcze polsko - szwedzkie.

— Doskonale — odpowiada p. Fellenius. — Nie ulega wątpliwości, że **po podpisaniu umowy nastąpi znaczne ożywienie stosunków handlowych. Koła gospodarcze szwedzkie nie tają swego zadowolenia z tego powodu,** a dla ludzi, którzy znają oba kraje, nie ulega kwestji, że bliskie poznanie obustronnych rynków wpłynie nietylko na ożywienie stosunków wzajemnych, ale i **na poprawę ogólnej sytuacji gospodarczej.** Tak naprzykład my, szwedzi, sprowadzamy **z Polski dużo węgla.** Z węgla tego jesteśmy zadowoleni, ale mogę pana zapewnić, że moglibyśmy sprowadzać węgla o wiele, wiele więcej, gdybyśmy znaleźli **w Polsce szerszy niż dotychczas rynek zbytu dla naszych produktów.** Zwracam uwagę, **że produkty szwedzkie znane są na całym świecie z swej wysokiej jakości.** Są to produkty wartościowe w stopniu najwyższym i żaden kraj nie prześciga przemysłu szwedzkiego, jeżeli chodzi o gatunkowość. Stal szwedzka jest niedościgniona. Nasz przemysł mechaniczny jest wspaniale rozwinięty. Elektrotechniczne artykuły, maszyny rolnicze i wrzeciona tkackie nadają się **m. in. całkowicie do eksportu, a polityka handlowa wielkich przedsiębiorstw szwedzkich jest nader elastyczna.** Pozatem należy jeszcze zwrócić uwagę na turystykę. Ten dział obrotu między Polską a Szwecją dopiero się zaczyna. Musimy się bezwarunkowo lepiej poznać. Musimy skierować **potężny prąd turystyczny polaków do Szwecji i szwedów przysłać do Polski.** Z ruchu turystycznego urobi się zbliżenie kulturalne, wzmocni się szacunek a później przetopi się to wszystko w zbliżenie gospodarcze. Nie wątpimy, że obecny układ handlowy jest tylko **drogowskazem dla rozwoju stosunków,** które w miarę upływu czasu będą się pogłębiać i rozszerzać.

⁂

Opinja prof. Felleniusa całkowicie zbiega się **z przekonaniami naszemi i z najlepiej pomyślanemi interesami Polski.** Szwecja poprzez okno gdyńskie jest naszym **najbliższym i najlepszym** sąsiadem, z którym łączą **nas dawne** wspomnienia historyczne, (chociażby to były wspomnienia rycerskich walk), a dziś interesy gospodarcze i polityczne. Również i ze strony Polski nowy układ handlowy, jako oparty na uwzględnieniu istotnych interesów Polski i Szwecji spotkał się z bardzo dodatniem przyjęciem. Oczekujemy ożywienia handlu polsko - szwedzkiego i sądzimy, że już najbliższe statystyki tego obrotu wskażą wyraźny wzrost wzajemnych stosunków. Nie trzeba zapominać, że pod wielu względami gospodarstwo polskie i szwedzkie wzajemnie się uzupełnia, a jesteśmy głęboko przekonani, że żadna złotówka polska wysłana do Szwecji za sprowadzone towary nie obróci się przeciwko naszym interesom, nie zamieni się w wydatki zbrojeniowe. To jest w dzisiejszych warunkach europejskich rzeczą doniosłej wagi.

(M. E.)

Giełda pieniężna.

Warszawa, 2 listopada.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie sytuacja dewiz kształtowała się słabo, zwłaszcza dla amerykańskiej i brytyjskiej, jednakże zapotrzebowanie na dewizy było naogół nieco większe. Notowano kursy dewiz: Belgja 124.28 (—2), Gdańsk 173.33 (+6), Holandja 359.30 (—5), Kopenhaga 123.80 (—160), Londyn 27.68 — 27.70 (—44), Nowy Jork 5.73 (—12), kabel na Nowy Jork 5.76 (—19), Paryż 34.86, Praga 26.43 (—2), Sztokhol 142.85 (+60), Szwajcarja 172.65 (+13), Italja 46.90 (—6). Bank Polski płacił dziś w swych kasach za dolary gotówkowe 5.75. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.45. W obrotach prywatnych: dolar gotówkowy 5.81 — 5.79, marka niemiecka 210.40, szyling austrjacki 99.60, korona czeska 25.07, rubel złoty 4.70, dolar złoty 9.03.50, rubel srebrny 1.34, bilon 0.63.

AKCJE. Na rynku akcyjnym panowało dziś ożywienie i kursy kształtowały się mocniej. Największych obrotów dokonywano Bankiem Polskim, który notowano po 79.50 i w końcu 80 (+50), pzatem notowano: Cukier 21—21.75 (+175), oraz Starachowice 9.25 (+25). Zawarto również kilka drobniejszych, a więc nienotowanych tranzakcyj Lilpopem po 10.80 (—2).

PAPIERY PROCENTOWE. Na rynku papierów procentowych w związku ze zniżką kursu waluty amerykańskiej zaznaczyło się pewne osłabienie i obroty były bardzo ograniczone. Notowano: 4 proc. inwestycyjna zwykła 103 (—25), 5 proc. konwersyjna 49.25, 5 porc. kolejowa 44 (—75), 6 proc. dolarowa 59 (+100) 7 proc. stabilizacyjna 51.25 — 50.50 — 51 (—50), 7 proc. ziemskie dolarowe 37.50 (—125). 5 proc Warszawy 45 — 44.63 (—12), 10 proc. Lublina 36.25, 10 proc. Radomia 37 (—25), 10 proc. Siedlec 36.50 — 36.75 (+75). W tranzakcjach dokonanych lecz nienotowanych: 3 proc. budowlana 38 (—75), 4 i pół proc. ziemskie 44 (—25), 4 i pół proc. Warszawy 53.50 (—25), 7 proc. Śląska 47 (+25), 7 proc. magistratu m. stoł. Warszawy dolarowe 47.75. Za 8 proc. dillonowską chciano płacić 69.

Giełda zbożowa

Warszawa, 2 listopada.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 4.806 ton, w tem żyta 1.608 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25 — 14.75, pszenica jednolita 21.50—22, pszenica zbierana 20 — 21, owies jednolity 14 — 14.50, owies zbierany 13.25 — 14, jęczmień kaszany 14.50 — 15., jęczmień browarny 15.50 — 16, groch polny z workiem 22 — 24, groch Victoria z workiem 26 — 30, wyka 14 — 15, peluszka 13 — 14, rzepak zimowy 38 — 40, rzepik zimowy 37 — 39, rzepik letni 38 — 40, siemię lniane bazis 37 — 38, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 130 — 150, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 170 — 190, koniczyna biała surowa 80 — 110, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 110 — 130, ziemniaki jadalne 3.20 — 3.50, mak niebieski z workiem 55 — 65, mąka pszenna luksusowa 36 — 42, mąka pszenna gat. I-szy 32 — 36, mąka pszenna gat. II-gi 28 — 32, mąka pszenna gat. III-ci poślednia 17 — 25, mąka żytnia pytlowa 24 — 25, mąka żytnia sitkowa 18 — 19, mąka żytnia razowa 18 — 19, otręby pszenne szale 9.50 — 10.50, otręby pszenne średnie 9 — 9.50, otręby żytnie 9 — 9.50, kuchy lniane 17.75 — 18.25, kuchy rzepakowe 14 — 14.50, kuchy słonecznikowe 18 — 18.50.

POKRYCIE BANKU HOLENDERSKIEGO PRZESZŁO 100 PROCENT.

Według ostatniego zestawienia tygodniowego Banku Holenderskiego, zapas złota Banku zwiększył się znowu o 3 milj. do 879 milj. hfl. Równocześnie obieg biletów bankowych spadł o 8 milj. na 900 milj. hfl., wobec czego pokrycie złotem obiegu podniosło się z 96.3 na 97.4 procent, a pokrycie złotem i srebrem z 99.1 na 100.4 proc.

Rynek walutowy w Łodzi

W dniu wczorajszym, na łódzkim rynku walutowym dla dolara utrzymał się kurs 5.80 w płaceniu i 5.85 w żądaniu. Bank Polski płacił 5.75. Kurs oficjalny kabla został obniżony do 5.76. Tendencja ponownie słabsza. Nadal dawał się odczuwać brak dostatecznej podaży dolarów gotówkowych.

Funt wykazał wczoraj tendencję słabszą przy kursie 27.70 w płaceniu i 27.80 w żądaniu. Inne waluty bez zmiany: marka niemiecka 210 w płaceniu i 211 w żądaniu, frank francuski 34.90 w płaceniu i 35 w żądaniu, szwajcarski 172,5 w płaceniu i 172,75 w żądaniu, szyling austrjacki 99,5 w płaceniu i 100 w żądaniu. Obroty walutami minimalne.

Złoto wykazało mocniejszą tendencję przy kursie rubli 4.70 w płaceniu i 4.75 w żądaniu i dolarów 9.02 w płaceniu i 9.03 w żądaniu: Podaż materjału dostateczna.

Silnie poszukiwane były łódzkie 8-procentowe listy zastawne. Przy braku materjału, orjentacyjny kurs tych papierów, zwyżkował do 41 w płaceniu i 41,5 w żądaniu. Inne papiery wartościowe i akcje w zupełnem zaniedbaniu.

⁂

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej notowano:

Dolary 5.79 (sprzedaż) — 5.75 (kupno), budowlana 39.50—39, dolarówka 49.50—49, inwestycyjna 104—103.5, stabilizacyjna 51.50—51.25, 8-io proc. zast. m. Łodzi 42—41.75, 5-cio proc., listy zastawne m. Łodzi 54.25—53.75. — Sytuacja wyczekująca. (c)

NOTOWANIA BAWEŁNY

z dnia 30-go października 1933 roku.

NOWY JORK. Loco 9.70, listopad 9.41, grudzień 9.51—54, styczeń 9.60—62, luty 9.66, marzec 9.72—73, kwiecień 9.78, maj 9.84—85, czerwiec 9.94, lipiec 10.04, październik 10.18.

NOWY ORLEAN. Grudzień 9.47—48, styczeń 9.58, maj 9.83, lipiec 9.98—10.00.

LIVERPOOL. Loco 5.53, październik 5.31, listopad 5.30, grudzień 5.31, styczeń 5.31, luty 5.31, marzec 5.32, kwiecień 5.32, maj 5.33, czerwiec 5.33, lipiec 5.34, sierpień 5.35, wrzesień 5.36, październik 5.37, listopad 5.41, grudzień 5.44.

Bawełna egipska. Loco 7.14, październik 6.77, listopad 6.87, styczeń 6.95, marzec 7.02, maj 7.10, czerwiec 7.17, lipiec 7.17.

UPPER. Loco 6.17, październik 6.93, listopad 5.97, styczeń 6.00, marzec 6.06, maj 6.12, czerwiec 6.19, lipiec 6.19.

BREMA. Loco 10.97, grudzień 10.52, styczeń 10.64, marzec 10.81, maj 10.94, lipiec 11.05, październik 11.18.

ALEKSANDRJA. Sakkelaridis. Listopad 12.65, styczeń 12.88, marzec 13.24, maj 13.62, lipiec 13.93.

Ashmouni: grudzień 10.37, luty 10.52, kwiecień 10.70, czerwiec 10.89.

Upadłość dwuch banków spółdzielczych.

W swoim czasie donosiliśmy o sprawie upadłości **Spółdzielczego Banku Powszechnego** z ogran. odp. w Łodzi przy ul. Nawrot 92, gdzie syndyk masy, adw. Szeskin wystąpił z wnioskiem o zatwierdzenie rachunku dopłat od udziałowców Banku na ogólną sumę 101.000 zł., wobec strat Banku, wynoszących 86.193 zł.

Rachunek ten przewidywał ściągnięcie od 147 udziałowców Banku dopłaty dziesięciokrotnej do udziału, wynoszącego 25 zł., zgodnie z paragrafem statutu Banku.

Rachunek dopłat Sąd Okręgowy zatwierdził w dniu 20 września 1932 r., jednak na skutek skarg 28 udziałowców sąd apelacyjny wyrok I instancji uchylił, uważając, iż odpowiedzialność materjalną za straty Banku winni ponieść wszyscy członkowie spółdzielni, posiadające 717 udziałów, a nie zaś część ich tylko — 382 udziały i to do wysokości 5-cio krotnej zadeklarowanych udziałów.

Na skutek wyroku sądu apelacyjnego syndyk przystąpił poraz drugi do sporządzenia rachunku dopłat, obejmującego odpowiedzialność wszystkich członków Banku w liczbie 216, z zastosowaniem wobec nich 5-ciokrotnej odpowiedzialności, wynoszącej sumę 89.625 zł.

Sprawę zatwierdzenia powtórnie sporządzonego rachunku dopłat rozpoznawał Sąd Handlowy na posiedzeniu w dniu 31 października r. b. i pomimo sprzeciwów ze strony pełn. części udziałowców adw. Feliksa Missali i adw. Behrmana rachunek ten zatwierdził, jednak bez nadania wyrokowi klauzuli natychmiastowej wykonalności, co wstrzymuje kroki egzekucyjne z zarządzonych dopłat do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia tej sprawy przez Sąd II-ej instancji.

Od decyzji sądu, jak wiemy, służy udziałowcom termin jednomiesięczny do zaskarżenia tejże do Sądu Apelacyjnego.

⁂

W tym samym dniu rozpoznawano sprawę **upadłości Chrześcijańsko-Rolniczo-Rzemieślniczej Kasy Spółdzielczej** w Poddębicach z nieograniczoną odpowiedzialnością, gdzie na posiedzeniu w dniu 17 czerwca r. b. zapadła decyzja o zatwierdzeniu rachunku dopłat od 148 udziałowców kasy, na ogólną sumę 26.000 zł.

W sprawie tej jednak sąd zaopatrzył decyzję w klauzulę natychmiastowej wykonalności to też mimo złożonej skargi incydentalnej przez firmę wierzycielkę do Sądu Apelacyjnego syndyk adwokat Witold Kotowski przystąpił już do skierowania kroków egzekucyjnych do udziałowców.

Czynności egzekucyjne te jednak wymagają poświęcenia bardzo dużo czasu i osobistego przy nich udziału, ponieważ udziałowcy od których zasądzono przeciętnie po 325 zł., są to przeważnie włościanie, zamieszkujący w Poddębicach i okolicznych wsiach.

Syndyk Kotowski, będąc adwokatem i mając szereg innych obowiązków, nie był w możności przy tych czynnościach w miejscu odległem od jego siedziby brania osobistego udziału, a na domiar tego władze adwokackie zlecają adwokatowi niebranie udziału w tych czynnościach, jako nieodpowiadających stanowi adwokackiemu. Z tego więc powodu zmuszony był zgłosić swoją rezygnację ze stanowiska syndyka.

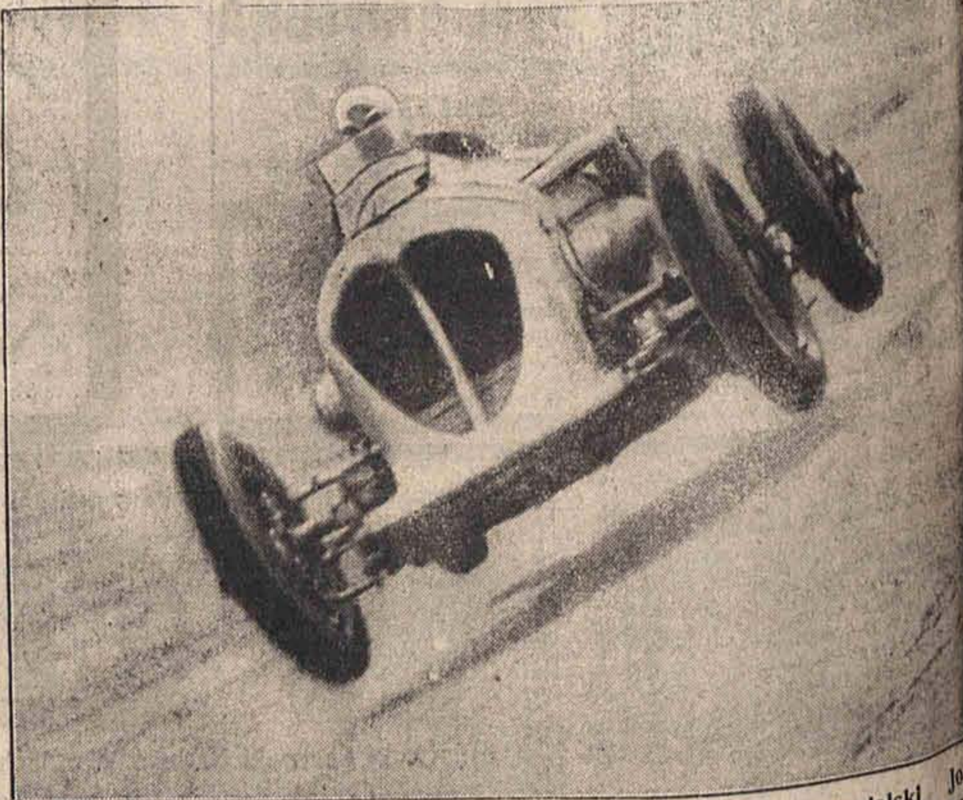
Sąd przyjął jego rezygnację i na jego miejsce mianował Witolda Siecińskiego.

POŚWIĘCENIE RYB

W Anglji, kraju tradycyj, obchodzone jest w dzielnicy portowej doroczne święto ryb. Na zdjęciu widzimy akt poświęcenia partji ryb, którą oddaje się następnie do użytku szpitali.

Do akt Nr. Km. 1435/33 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 6 Sierpnia Nr. 22, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 6 listopada 1933 r. od godziny 13-ej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Łodzi, przy ul. Łąkowej Nr. 1-a, składających się z mebli, maszyny do pisania, wagi dziesiętnej i gumy do żucia oszacowanych na łączną sumę zł. 980.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 17 października 1933 r.
Komornik: (—) T. ŁOKUCIEWSKI.

LATAJĄCE AUTO



Podczas ostatnich wyścigów na torze w Londynie kierowca angielski John Cobb, którego widzimy wraz z maszyną na zdjęciu, ustalił na swym wozie wyścigowym marki Rapier - Railton o sile 500 HP z otwartym startem nowy światowy rekord szybkości a m. 165.954 klg. na godzinę. Dotychczasowy rekord wynosił 162.138 klm. na godzinę.

Kupno i sprzedaż

APARAT fotograficzny doskonałej marki kupię okazyjnie. Oferty sub: „Aparat I" do „Republiki".

SAMOCHÓD kabrjolet mały, minimalne spożycie benzyny, stan pierwszorzędny, sprzedam okazyjnie, Rokicińska 34, pierwsze piętro „Iduna".

MOTOCYKL z doczepką w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 152 u dozorcy. 5

SAMOCHÓD sportowy „kabriolit" w pierwszorzędnym stanie okazyjnie do sprzedania, Piotrkowska 152 u dozorcy. 5

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

Lokale

MIESZKANIA bez odstępnego, pokoje umeblowane od zł. 20.—, lokale wszelkiego rodzaju, domy, wille, place, gospodarki poleca biuro „Lokal", Piotrkowska 108, tel. 248-97.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w śródmieściu nie wyżej drugiego piętra z używalnością telefonu ewentualnie z obiadami. Oferty sub: „Natychmiast" do administracji „Republiki".

DAM ODSTĘPNE za 2 pokoje z kuchnią z wygodami, ewentualnie duży pokój z dużą kuchnią. Niskie komorne Oferty do administracji Republiki pod „Ładne".

PANI poszukuje pokoju, częściowo umeblowanego z prawem ustawienia szamotowej kuchenki. — Oferty sub: „T. T."

MIESZKANIE trzypokojowe z kuchnią z wszelkiemi wygodami słoneczne, nie wyżej drugiego piętra w czystym domu poszukiwane. Oferty do administracji pod „P. R. 30".

BIURO POLRUCH, Piotrkowska 89, I piętro front, **TEL. 141-01**, poleca i poszukuje bez odstępnego mieszkania, pokoje umeblowane z klatki schodowej, lokale handlowe, fabryczne, sklepy, domy i place etc.

POSZUKUJĘ pokoju na 3 razy w tygodniu po kilka godzin okolica obojętna. Oferty pod „Tanio".

POKÓJ umeblowany słoneczny do wynajęcia, Wólczańska 63 m. 29

POSZUKUJĘ pokoju dużego bez mebli w czystym domu. Oferty z podaniem ceny sub: „C. A.". 5

LOKAL do wynajęcia dwa pokoje. Piotrkowska 317. Hale Targowe.

POKÓJ ładnie umeblowany z wygodami, telefonem, do wynajęcia, Skwerowa 6, m. 4 tel. 132-44. 5

FABRYCZNE lokale z siłą pary z kotła i elektrycznością, na przędzalnię i tkalnię trykotaży, na różne fabrykacie. Of. „Tkanie".

SAMOTNA pani zamieszkująca pokój z kuchnią poszukuje sublokatorkę, Wainsztok, Andrzeja 48.

3 POKOJE z wszelkiemi wygodami oddam w procencie od pożyczonych 4 tysięcy. Wiadomość Kościuszki 41, Dozorca.

Posady

DOTYCHCZASOWA rysowniczka i dekoratorka f. „Scheibler i Grohman" wykonuje projekty i rysunki na etykiety, plakaty, desenie, na druki tkania dla fabryk i inne P. Abkinówna, Łódź, Bednarska 24, tel. 241-35 od godz. 3 i pół—5 i pół. 12

BUFETOWE wykwalifikowane poszukiwane „Tabarin", Narutowicza 20, godz. 5—8.

AGENCI - sprzedawcy artykułów kolonjalnych dobrze wprowadzeni poszukiwani. Oferty pod „E. P." do „Republiki".

POTRZEBNY młody ślusarz, Kilińskiego 12.

POTRZEBNY zdolny pracownik do fryzjera, Piotrkowska 17.

AKWIZYTORZY reprezentacyjni, kulturalni, do bezkonkurencyjnego wydawnictwa reklamowego poszukiwani. Zgłosz. Piotrkowska 92 m. 70 lewy parter, między 10—1, 3—4 do biura.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski i chłopiec do sprzątania od zaraz, Zakład fryzjerski, Kilińskiego 16.

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji i korepetycji, przygotowuję do egzaminów. Szybkie postępy zapewnione. Cena przystępna. Oferty do administracji Republiki sub „Odpowiedzialna".

INŻYNIER-kobieta z dyplomem Politechniki Lwowskiej udziela lekcyj matematyki, fizyki i geometrji wykreślnej w zakresie 8 klas gimnazjum i szkoły wyższej. Zgłoszenia: Piotrkowska 62 m. 47.

ZA OBIADY udzielę francuskiego perfect, wyczerpująco. Konwersacja, Gramatyka. Referaty maturalne. Oferty: „Marguerite".

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka, konwersacja, gramatyka, literatura, korepetycja, handlowa korespondencja, grupami i pojedyńczo, Piotrkowska 53, m. 20 (dawniej Pomorska oficyna II p. 22) od 3—4 pp. i od 8—9 wieczorem.

Rozmaite

LICHTENSZTAJN Jakób Salomon Rzgowska 18 zgubił legitymację zapomogową wyd. przez P. U. P. P. w Łodzi.

Do akt Nr. Km. 1921/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Al. Kościuszki Nr. 37, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1933 r. o godz. 12-ej w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 37, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli i innych rzeczy oszacowanych na łączną sumę zł. 5265.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 26 października 1933 r.

Komornik: (—) EDM. KOROCZYCKI

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24. referaty: miejs... i sportowy 136-44: referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. ... niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. ... Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.